

GAZETA RZGOWSKA

BEZPŁATNA

PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI
wkładka
STR. 7-8

NR 7-8 (135-136) | Lipiec - Sierpień 2022

WKŁADKA PIOTRKOWSKA

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28 www.gazetarzgowska.pl redakcja@gazetarzgowska.pl

NIEBEZPIECZNE ŁADUNKI BEZ KONTROLI?



Po naszych drogach przewożone są niebezpieczne ładunki. Pół biedy jeśli są to wielkogabarytowe urządzenia, bo one w najgorszym przypadku niszczą infrastrukturę drogową, gorzej jest, gdy w potężnych cysternach i pojemnikach znajdują się niebezpieczne substancje chemiczne, zagrażające życiu ludzi w przypadku katastrofy. str. 3

5 - 10 września br.

PTAK PREMIERY

8. edycja Branżowych Targów Odzieży



Fakt, że 8. edycja Branżowych Targów Odzieży PTAK PREMIERY – największa impreza tej rangi w tej części Europy - odbywa się w mateczniku polskiej branży odzieżowej, czyli w Mieście Mody PTAK w Rzgowie nikogo nie dziwi i nie wymaga żadnych dodatkowych uzasadnień: Rzgów był i pozostaje prawdziwą stolicą mody. str. 6

CZYTAJ W TYM NUMERZE:

- Toniemy w śmieciach str. 3
- Hołd dla łączniczki AK str. 4
- Jak dobrze mieć sąsiada str. 5
- 1939 r. - ostatnie dni pokoju str. 9
- Honory dla rzgowian str. 13
- Rzgowski Hyde Park str. 16

CODZIENNE GORĄCE INFORMACJE Z REGIONU internetowa „GAZETA RZGOWSKA” „KURIER RZGOWSKI”

W RZGOWIE ZDROWIEJ

To nie przypadek, że wielu mieszkańców wielkiej Łodzi przenosi się do rzgowskiej gminy. Mówiąc najkrócej, dostrzegają oni zdrowsze środowisko i potencjalnie mniej zagrożeń dla

człowieka. W gminie właściwie nie ma np. wielkich zakładów przemysłowych grożących poważnymi awariami niebezpiecznymi dla środowiska, jak choćby w Koluszkach, gdzie istnieje duża

baza paliw. Nawet Stacja Uzdatniania Wody w Kalinku, gdzie zagrożeniem był niegdyś gromadzony tam chlor i inne chemikalia, dziś funkcjonuje w innych standardach, a w przyszłości

może przestać istnieć w kształcie z lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, gdy ją budowano.

Pewne zagrożenie stwarza jednak transport drogowy, bo w gminie Rzgów znajdują się nowoczesne szlaki komunikacyjne, m.in. autostrada A-1 i droga ekspresowa S-8. Na tych arteriach może dojść np.

do wypadków drogowych czy rozszczelnienia zbiorników, w których transportowane są niebezpieczne substancje. Na szczęście takie zdarzenia należą do rzadkości, a rygorystyczne przepisy i kontrole przeprowadzane m.in. przez policję, stanowią skuteczne zabezpieczenie. (ER)

JÓZEF GROT - „WYBITNY AGROPRZEDSIĘBIORCA RP W LATACH 2021-2022”

Miło nam poinformować, że Józef Grot, twórca i współwłaściciel znanego nie tylko w naszym regionie Zakładu Przemysłu Mięsnego „Grot” w Starowej Górze, otrzymał w Belwederze Złoty Buzdygan – nagrodę w 31. edycji konkursu jako „Wybitny Agropresiębiorca RP w latach 2021-2022”. Został jednym z trzech w kraju laureatów tego konkursu. Dyplom i nagrodę wręczyła mu prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Halina Szymańska. Dodajmy, syn Józefa Grota i jego następcą w firmie – Dawid Grot otrzymał Odznakę Honorową „Zasłużony dla Rolnictwa”.

Firma ze Starowej Góry to przykład dobrze prowadzonego i rozwijającego się rodzimego biznesu. „Grot” dysponujący zakładem z nowoczesnymi liniami produkcyjnymi wytwarza różnego rodzaju wędliny i garmaż sprzedawany w sieci własnych sklepów i stoisk. Z roku na rok



coraz większą popularnością cieszą się wyroby garmażeryjne, m.in. pierogi i inne dania do szybkiego przygotowania w domu, których receptura oparta jest o tradycyjne rodzime przepisy.

Gratulujemy kolejnego sukcesu firmie „Grot” i jej twórcy oraz aktualnym współwłaścicielom. Domyślami się, że następne nagrody powiększą kolekcję eksponowaną w holu biurowca firmy. (P)

KONCERT JANA PIETRZAKA

22 września o godz. 18 w Gminnym Ośrodku Kultury w Rzgowie odbędzie się koncert jubileuszowy (85 lat) Jana Pietrzaka „Żeby Polska była...! Śmiechoterapia po epidemii”. To program jedne-

go z satyryków, współczesnego Stańczyka, autora słynnej pieśni „Żeby Polska była Polską”, nagrodzonej na 18 KFPP w Opolu (1981).. Pietrzak był jednym z członków „Hybryd”, a potem

założył „Kabaret Pod Egidą”. Stworzył spontanicznie kilka hymnów opozycji.

Bilety w cenie 10 PLN dostępne na kupbilecik.pl

(er)

KRÓTKO

SESJA Rady Miejskiej odbędzie się prawdopodobnie dopiero w końcu miesiąca. W ratuszu przygotowany jest projekt budżetu na przyszły rok.

NOWY ROK SZKOLNY – od 1 września ok. 60 dzieci z Ukrainy znalazło opiekę w placówkach oświatowych rzgowskiej gminy. Najwięcej, bo aż ponad 40 – w Szkole Podstawowej w Rzgowie.

KANALIZACJA w Starowej Górze jest bezustannie rozbudowywana - zakończono roboty w ul. Hetmańskiej, na instalacje

czekają jeszcze w tym roku w ul. Ogrodowej i Kanałowej. Koszt całkowity ok. 2,5 mln zł, z czego ok. 2,3 mln dołoży państwo.

MODERNIZACJA ul. Łódzkiej w Rzgowie – kosztem ok. 2,4 mln zł firma „Włodan” wyremontuje 950-metrowy odcinek tej ulicy. Wcześniej zmodernizowano fragment od ronda w kierunku Starowej Góry.

DROŻYZNA szaleje – kilogram cukru kosztuje już prawie 9 zł, drogie jest masło i inne artykuły żywnościowe. Inflacja zżera oszczędności rzgowian, a zanoszą się na to, że jesienią będzie jeszcze gorzej.

POMNIK ku czci Polaków walczących w zaborczych armiach i poległych w Starej Gadce w 1914 roku powstaje na tamtejszej nekropolii wojennej.

AURA - takiego pięknego lata dawno nie było, nawet rolnicy nie powinni narzekać, bo choć nie brakowało burz, a niekiedy i podtopień, wody z nieba było sporo, a przecież wciąż brakuje jej w glebie. Gdyby nie wojna za wschodnią granicą i koronawirus szykujący nam chyba jesienne niespodzianki - i sezon urlopowy powinniśmy zaliczyć do udanych. W tych dniach w lasach pojawiły się kurki.

MIESZKAŃCY LICZĄ NA POLICJANTÓW

To nie banał i frazes - niemal podczas każdej sesji Rady Miejskiej radni zgłaszają wiele wniosków i postulatów pod adresem policji, bo liczą na funkcjonariuszy. Choć podczas tych spotkań komendant komisariatu informuje zwykle o liczbach tylko w części obrazujących stan bezpieczeństwa w gminie, samorządowcy wolą mówić o konkretnych i bolączkach, bo życie codziennie przynosi wiele trudnych problemów.

Podczas ostatniej sesji radny ze Starowej Góry wiceprzewodniczący Rady) Zbigniew Cisowski mówił o autach od miesięcy stojących przy drogach, m.in. przy ul. Dachowej. Komendant

posługującego się wspólną statystyką.

Radny i wiceprzewodniczący Rady Marek Bartoszewski powrócił do bezpieczeństwa mieszkańców w Starowej Górze, gdzie zainstalowano 5 progów (tzw. poduszek berlińskich), na które zmotoryzowani narzekają. I ma rację radny, ale też mają rację zwolennicy poprawy bezpieczeństwa na naszych ulicach i drogach. Owe progi hamują nieco temperamenty niektórych kierowców zapominających o ograniczeniu szybkości i bezpieczeństwie na ulicy Centralnej. To problem znany policjantom, wszak nie dotyczy tylko Starowej Góry i gminy.



obiecał szybkie działania, jeśli są to porzucone pojazdy – można je usunąć, by nie stwarzały jakiegokolwiek zagrożenia dla ruchu na ulicach i mieszkańców. Z kolei radny i sołtys Prawdy Jan Spałka co jakiś czas powraca do tego samego tematu - nadmiernej szybkości pojazdów przejeżdżających przez wieś, a tym samym stwarzających zagrożenie dla mieszkańców Prawdy. - Mnie nie interesuje wykrywalność przestępstw w Brójcach, a raczej w Rzgowie - mówił Spałka, odnosząc się do danych liczbowych komisariatu obejmującego działaniem 2 gminy: Rzgów i Brójce,

Policjanci ze rzgowskiego komisariatu nie mają powodów do nudy. Przez gminę przebiegają ważne arterie drogowe, dochodzi do kolizji i wypadków, ponadto w Rzgowie znajduje się duże centrum handlowe, które przyciąga nie tylko kupców i producentów, ale i amatorów łatwego zarobku, jak choćby owa 46-latka niedawno zatrzymana przez policjantów, gdyż zajmowała się kradzieżą kosmetyków właśnie w Rzgowie. Grozi jej nawet 8-letni pobyt za kratkami – informował podczas sesji komendant Komisariatu w Rzgowie. (P)



Znajdź i polub nas na Facebooku

www.Facebook.com/GazetaRzgowska2019

RZGÓW WCIĄŻ W CZOŁÓWCE

Rzgów przyzwyczaił nas do tego, że bryluje we wszelkich rankingach dotyczących dochodów gminy i jej rozwoju. Tak jest od lat. Ten trend widoczny jest w ostatnim rankingu opartym na danych resortu finansów. Wynika z nich, że najbogatszym powiatem w Łódzkiem jest łódzki wschodni. Spośród gmin wciąż na niekwestionowanym pierwszym miejscu jest Kleszczów, zawdzięczający to kopalni i elektrowni „Belchatów”.

W Kleszczowie – najbogatszej gminie w Polsce na jedno gospodarstwo przypada dochód wysokości 29704 zł. To absolut-

ny rekord w Polsce, bo gmina na drugiej pozycji - Kobierzyce (woj. dolnośląskie) ma 8125 zł, trzecia w tym rankingu Rząśnia (także woj. łódzkie) – 7384 zł, czwarta – Jerzmanowa (woj. dolnośląskie) – 7330 zł, piąta – Szczerców (woj. łódzkie) - 6936 zł. W pierwszej dziesiątce znalazła się jeszcze z Łódzkiego gmina Sulmierzyce – 6607 zł.

Kontrowersyjny nadmorski Rewal, wstrząsany przed laty prokuratorskimi śledztwami, znalazł się w 2022 roku na pozycji 11. z dochodem na jednego mieszkańca wysokości 6081 zł.

Rzgów w tym roku uplasował się na 45. pozycji z dochodem na mieszkańca wysokości 3986 zł, za Strykowem (na poz. 16., 5503 zł) i Nowosolną (poz.32), ale przed

Pabianicami (poz.71, dochód 344 zł). W drugiej setce znalazły się z Łódzkiego: Ksawerów (poz. 117, 3054 zł), Działoszyn (poz.121, 3011 zł), Grabica (poz. 131., 2949 zł), Kamieńsk (poz.149, 2843 zł) i Wolbórz (167. 2754 zł).

Najbiedniejszą gminą w Polsce jest Potok Górny z dochodem 524 zł na mieszkańca.

(R)

NIEBEZPIECZNE ŁADUNKI BEZ KONTROLI?

dokończenie ze str. 1

Jakże często te śmiertelne pojazdy przemijają przez centrum Rzgowa pod osłoną nocy. Nikt nie kontroluje tych ładunków, ba – odpowiednie służby nawet o nich nie wiedzą. Dopiero gdy dochodzi do wypadku na drodze i np. rozszczelnienia zbiornika z niebezpieczną substancją, do akcji wkraczają strażacy czy inne służby.

Prezentowane zdjęcia pochodzą z rzgowskiego miejskiego monitoringu z nocy 19 sierpnia br. Potężny wielokołowy ciągnik wiozący prawdopodobnie elementy elektrowni



wiatrowej i siał znak drogowy oraz uszkodził klomb na skrzyżowaniu ul. Pabianickiej i Łódzkiej. Urząd

Miejski zgłosił sprawę policji, gdyż trzeba ustalić, czy przewoźnik tak dużych elementów miał pozwolenie

na przejazd przez centrum Rzgowa, ponadto będzie on musiał pokryć szkody.

Jak nas poinformował Włodzimierz Kaczmarek z Urzędu Miejskiego, dzięki monitoringu i zdjęciom bez trudu udało się namierzyć przewoźnika, który teraz będzie musiał pokryć wyrządzone straty. Poważniejszym problemem jest przewożenie przez miasto wielkogabarytowych i ciężkich ładunków, a także innych niebezpiecznych towarów. Nie dość że niszczą one drogi oraz infrastrukturę miejską, to jeszcze stwarzają zagrożenie dla życia ludzkiego, a tak jest

zwykle przy rozszczelnieniu cystern z chemikaliami w przypadku zdarzeń na drogach.

O tym problemie pisaliśmy już kilkakrotnie, zwracając uwagę na brak kontroli niebezpiecznych ładunków, przewożonych niejednokrotnie nielegalnie pod osłoną nocy. Stanowią one potencjalnie duże zagrożenie dla mieszkańców. Ponieważ o problemie zaczyna się głośno mówić dopiero w momencie zaistnienia katastrofy, na co dzień nikt nie przejmuje się tymi ładunkami. Czy musi dojść do tragedii, byśmy byli mądrzy nie po szkodzi, a przed nią?

(er)

Coraz więcej śmieci na dzikich wysypiskach

W 2020 roku drastycznie wzrosła ilość śmieci zebranych podczas likwidacji dzikich wysypisk. Co niepokojące, ten stan zbiegł się w czasie ze spadkiem liczby zamykanych nielegalnych instalacji w porównaniu do poprzednich dwóch lat. To oznacza, że pozbawione kontroli i zagrażające środowisku obiekty są coraz większe, a co za tym idzie – znacznie bardziej niebezpieczne dla ekosystemu.

Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, w latach 2014-2017 podczas likwidacji dzikich wysypisk zbierano średnio 46 513,6 ton śmieci. W kolejnych dwóch latach ta ilość zmniejszyła się niemal dwukrotnie, kiedy przeciętnie wywożono z tego typu miejsc 25 395,5 ton nieczystości. Tymczasem w 2020 roku odnotowano lawinowy wzrost – do 72 177,1 ton. Warto przy tym zauważyć, że w latach 2018-2019 zamknięto odpowiednio 10 541 i 11 370 nielegalnych instalacji, a w 2020 r. – jedynie 9 972.

– Zlikwidowane w 2020 r. dzikie wysypiska były większe niż w poprzednich latach. Tylko w przeciągu jednego roku ilość odpadów pochodzących z takich obiektów przekroczyła 46,5 tys. ton. To masa równa 31 000 samochodów osobowych o wadze 1,5 tony. To gigantyczna liczba, obrazująca skalę problemu, z jakim musi mierzyć się natura. Pamiętajmy, że to ogrom odpadów, które w przeciwieństwie do legalnych instalacji

nie są w odpowiedni sposób zabezpieczone. W ten sposób nieczystości mogą przedostawać się do gleby i wód gruntowych, niszcząc ekosystem – mówi Felice Scoccimarro, prezes działającej w branży gospodarowania odpadami spółki Amest Otwock.

NEGATYWNE SKUTKI

Dzikie wysypiska najczęściej składają się z różnego rodzaju śmieci. Trafiają tam nie tylko odpady komunalne, ale także pozostałości po remontach czy niebezpieczne dla środowiska elektrośmieci. Szczególnie niebezpieczna jest ta ostatnia grupa. Wysłuzone artykuły gospodarstwa domowego i pochodzące z nich baterie często zawierają niebezpieczne dla środowiska pierwiastki i związki chemiczne: kadm, rtęć czy ołów.

– Odpady, trafiające na dzikie wysypiska, mogą przenikać do organizmów żywych i powodować bardzo poważne choroby. Dlatego tak ważne jest odpowiednie unieszkodliwianie niebezpiecznych śmieci. Tylko najmniejsza



bateria guzikowa, która występuje chociażby w zegarkach, może skażać 1 m³ gleby i 400 l wody. Dorosły człowiek powinien wypijać 1,5-2 l wody dziennie. Taka ilość mogłaby wystarczyć jednej osobie na ponad 260 dni – wskazuje Felice Scoccimarro.

Według danych Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu tylko w naszym kraju w 2020 r. wyprodukowano 30 mln ton sztuk urządzeń AGD. To gigantyczna liczba, pokazująca rosnącą skalę konsumpcji. Do częstszej wymiany sprzętów, także RTV, przyczynia się między innymi rozwój technologiczny. Proces

zmiany standardu nadawania naziemnej telewizji cyfrowej na DVB-T2/HEVC, który zakończył się pod koniec czerwca 2022 r., spowodował, że część gospodarstw domowych musiała wymienić sprzęt, by oglądać telewizję – to wygenerowało kolejne elektrośmieci w krótkim czasie. Jak podawał w maju br. Krajowy Instytut Mediów, nawet 1,53 mln gospodarstw domowych w Polsce było zagrożonych utratą sygnału.

KONSEKWENCJE DLA WSZYSTKICH

Oprócz elektrośmieci, niebezpieczne dla środowiska – na nie-

legalnych śmietniskach – mogą być „zwykłe” odpady komunalne. Niektóre śmieci rozkładają się bowiem bardzo długo. Szczególnie te z tworzyw sztucznych. Plastikowa butelka nawet 500 lat! Dodatkowo, może ona być pułapką dla owadów, które wlatując do niej, często nie potrafią znaleźć drogi powrotnej na wolność. Tymczasem tego rodzaju produkty są mile widziane w recyklingu. 35 butelek z plastiku może posłużyć do... wyprodukowania ciepłego polaru. Przetwarzanie to również, na co zwraca uwagę Ministerstwo Klimatu i Środowiska, oszczędność surowców – plastik to pochodna ropy naftowej, a do jego produkcji używa się mnóstwa energii.

Zostawiając odpady w lasach, można nie tylko spowodować zagrożenie dla środowiska, ale także przyczynić się do gigantycznych strat. To koszty, które ponosispołeczeństwo. Lasy Państwowe w 2020 r. przeznaczyły ok. 20 mln złotych na likwidację dzikich wysypisk. Te zadania obciążają każdego roku też budżety gmin. Dlatego warto samemu dbać o tereny zielone oraz reagować w sytuacji, gdy widzi się, że ktoś wyrzuca śmieci w niedozwolonym miejscu – taką sprawę można zgłosić policji lub straży miejskiej.

HÓŁD DLA ŁĄCZNICZKI AK

Tradycyjnie od lat, w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego na grobie łączniczki Ewy Widyk na cmentarzu w Starej Gadce pojawili się przedstawiciele Urzędu Miejskiego w Rzgowie z burmistrzem Mateuszem Kamińskim i złożyli wiązankę kwiatów oraz zapalili znicz.

Ewa Widyk, z domu Bogdanowicz, w chwili wybuchu Powstania miała 18 lat. Do konspiracji w Armii Krajowej wciągnęli ją krewni. Jako łączniczka oddziału por. „Szarego” przybrała pseudonim Nina. Po klęsce powstania wraz z wieloma uczestniczkami tego zrywu trafiła do obozów jenieckich, po

wyzwoleniu obozu przez żołnierzy gen. S. Maczka i zakończeniu wojny wyjechała do Wielkiej Brytanii, gdzie pracowała w służbie pomocniczej marynarki wojennej, ale po kilku latach powróciła do Polski. Pracowała m.in. w łódzkim Liceum Salezjańskim jako anglistka, była cenionym konsultantem i egzami-



minatorem kandydatów na filologię angielską oraz wybitnym dydaktykiem. Miała dwie córki: Janinę i Danutę. Zmarła 9 lutego 1993 roku.

O swoim udziale w Powstaniu nie chciała raczej opowiadać, choć wiadomo, że była łączniczką oddziału walczącego na Starym Mieście, przechodzącego potem kanałami do Śródmieścia. Można się tylko domyślać, że krwawe walki i dramat powstańców pozostawiły w jej psychice trwałe ślady.

(ER)

RZGOWIANIN WYRUSZA NA POSZUKIWANIA ARKI NOEGO

Znany podróżnik, filmowiec i autor wielu książek, mieszkaniec Rzgowa Mirosław Olszyci, od dawna przygotowuje się do wyprawy na górę Ararat, gdzie zamierza poszukiwać legendarnej Arki Noego. Wyprawa rozpocznie się już w przyszłym miesiącu.

Według Biblii drewniana arka zbudowana przez Noego miała

na celu uratowanie całej jego rodziny (8 osób) i przedstawicieli wszystkich rodzajów zwierząt przed potopem. Do dziś trwają poszukiwania dowodów przekazu biblijnego w regionie pasma gór Ararat (w Turcji, pogranicze z Armenią), gdzie miała osiąść arka. Jej wymiary miały wynieść 300 x 50 łokci, wysokość – 30 łokci, czyli 133,5 x 22,3 x 13,4

m. Łączna powierzchnia trzech pokładów wyniosła ok. 8900 m kw. W 2010 r. grupa ewangelicznych eksploratorów miała odkryć ślady arki, ale eksperci tego nie uznali. Czy zatem arka rzeczywiście znalazła się na Górze Ararat?

Naukowcy podważają sens poszukiwań, bo według nich drewniana konstrukcja, narażona na

trudne warunki atmosferyczne, już dawno uległaby rozkładowi. Nawet jeśli skonstruowana była z nieznanego bliżej drewna żywicznego. Choć w tym rejonie nie ma drzew, przed laty rzekomo znaleziono resztki obrobionego drewna, a byli i tacy, którzy widzieli arkę przelamaną na pół. Choć w rejon góry Ararat wybrało się już wiele

ekspedycji i arka fascynuje od czasów starożytnych, wciąż nie ma niepodważalnych dowodów na jej istnienie. Czy rzgowianinowi, który wybiera się do Turcji z ks. Romanem Piwowarczykiem, uda się odnaleźć dowody potwierdzające prawdziwość starotestamentowego przekazu?

(P)

GDY NA DRODZE GINIE CZŁOWIEK

Bardzo dużo piszemy o sytuacji na drogach regionu, szczególnie o tragicznych zdarzeniach. Chodzi nam nie tylko o ostrzeżenie przed wypadkami śmiertelnymi, ale i uświadomienie skutków naszej nieuwagi lub niefrasobliwości za kółkiem.

Jak pisze Aneta Błędniak-Kałka z WRD KWP w Łodzi, każdy punkt zaznaczony na mapie kryje za sobą ludzką tragedię. Każde, nawet z pozoru błahsze zignorowanie przepisów, brawura czy zmęczenie mogą być przyczyną tragedii na drodze. A o tragedię bardzo łatwo. Nadal na niechlubnym podium przyczyn wypadków i kolizji znajduje się nieudzielenie pierwszeństwa przejazdu, nadmierna prędkość niedostosowana do warunków jazdy oraz nieudzielenie pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu.

Warto znać przyczyny wypadków, ale również mieć świadomość co dzieje się w aucie w ich trakcie. Już podczas zdarzenia drogowego przy prędkości 50 km/h wszelkie przedmioty znajdujące się w pojeździe zyskują siłę 50-krotnie większą od faktycznej – zaczynają żyć własnym życiem. Telefon komórkowy waży wówczas 6 kg, a 1,5-litrowa butelka wody nawet 60 kg. Przy prędkości 100 km/h książka o wadze zaledwie 250 gram leżąca na tylnej półce to siła jaką ma pocisk wystrzelony z pistoletu. Ciało człowieka

podczas zderzenia aut przy prędkości zaledwie 50 km/h można porównać do upadku z wysokości 3. piętra. Natomiast przy

dającego pojazdu, przemieszcza się o blisko pół metra w niecałe ćwierć sekundy i waży siedmiokrotnie więcej niż normalnie.

A jak jest z pieszymi na drodze? Pieszy potrącony przy prędkości auta wynoszącej około 40 km/h niechroniony ma 70% szans na przeżycie, jeśli ta prędkość wynosi 60 km/h - wartość

niechcący, że odpowiadamy nie tylko za siebie, ale też za życie i zdrowie innych uczestników ruchu drogowego, często swoich bliskich. Zatem brawura jest zbyt duża, za to trzeba poruszać się ostrożnie i przestrzegać przepisów ruchu drogowego.

Przypominamy przy okazji, że od 1 stycznia br. obowiązują

mandaty karne obowiązujące obecnie za przekroczenie prędkości:

do 10 km/h to mandat w wysokości 50 zł (było 50 zł)
od 11 km/h do 15 km/h – 100 zł (było od 50 zł do 100 zł)
od 16 km/h do 20 km/h – 200 zł (było od 50 zł do 100 zł)
od 21 km/h do 25 km/h – 300 zł (było od 100 zł do 200 zł)
od 26 km/h do 30 km/h – 400 zł (było od 100 zł do 200 zł)
ponad 30 km/h – 800 zł (było od 200 zł do 300 zł)
ponad 40 km/h – 1000 zł (było od 300 zł do 400 zł)
ponad 50 km/h – 1500 zł (było od 400 zł do 500 zł)
ponad 60 km/h – 2000 zł (było od 400 zł do 500 zł)
ponad 70 km/h – 2500 zł (było od 400 zł do 500 zł).

Wysokie mandaty, apele i ostrzeżenia okażą się nieskuteczne przy braku wyobraźni, a niekiedy wręcz głupocie. Warto się choćby przez moment zastanowić, bo stawka jest bardzo duża!

(P)



80 km/h to już upadek z wysokości 10. piętra. Co ciekawe i warte zauważenia - już przy prędkości 13 km/h głowa kierowcy samochodu, który uderzył w tył prze-

ta spada do 25%. Z policyjnych analiz wynika, iż w tylko około 4% zdarzeń drogowych winę ponosił pieszy. Siadając więc za kierownicę pojazdu musimy

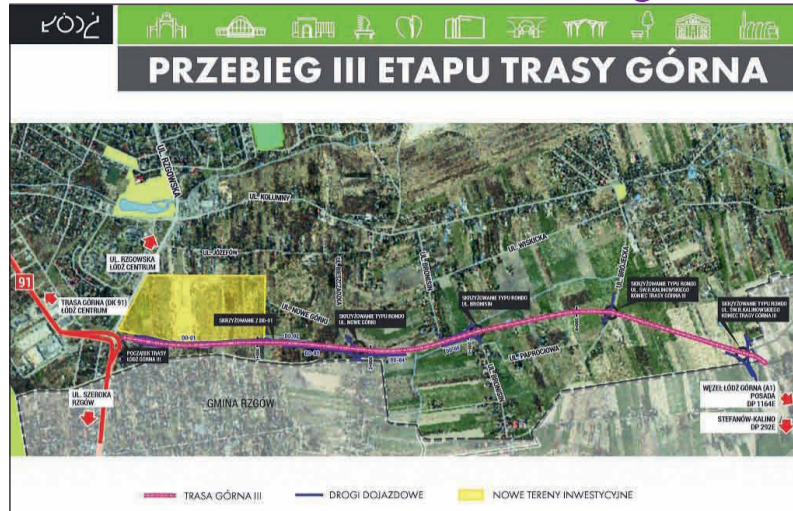
je nowy taryfikator, w którym kwoty grzywien zostały podwyższone zwłaszcza dla „piratów drogowych”. Za przekroczenie dozwolonej prędkości o ponad 30

JAK DOBRZE MIEĆ SĄSIADA...

Dobry sąsiad to prawdziwy skarb. Nie tylko wtedy gdy wyjeżdżamy na wczasy i trzeba dopilnować domostwa, bo amatorów cudzego mienia nie brakuje. Dotyczy to także samorządu, który na co dzień uzależniony jest od sąsiadów, jak to jest w przypadku rzgowskiej gminy, która np. korzysta z wody z sieci łódzkiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji. Wielką Łódź ze Rzgowem łączą także drogi.

- Generalnie współpracujemy ze wszystkimi, z każdą sąsiednią gminą mamy podpisane porozumienia dotyczące np. wodociągów, kanalizacji czy funkcjonowania komunikacji. Na różnych polach współpracujemy z gminą Tuszyn czy

Brójce. O najlepszej współpracy można mówić w przypadku podobnych wielkościowo gmin, bo mamy wówczas do czynienia ze zbliżonymi problemami w podobnej skali, ale kooperujemy też z dużo większymi Pabianicami w zakresie komunikacji



i to współdziałanie układu się bardzo dobrze.

Czasami współpraca ma inny charakter. Tak było m.in. w przypadku niebezpiecznego skrzyżowania w Tadzynie, gdzie wspólne działanie m.in. z wójtem Brójce i wicestarostą doprowadziło do poprawy bezpieczeństwa na ważnej drodze wiodącej ze Rzgowa do autostrady A-1.

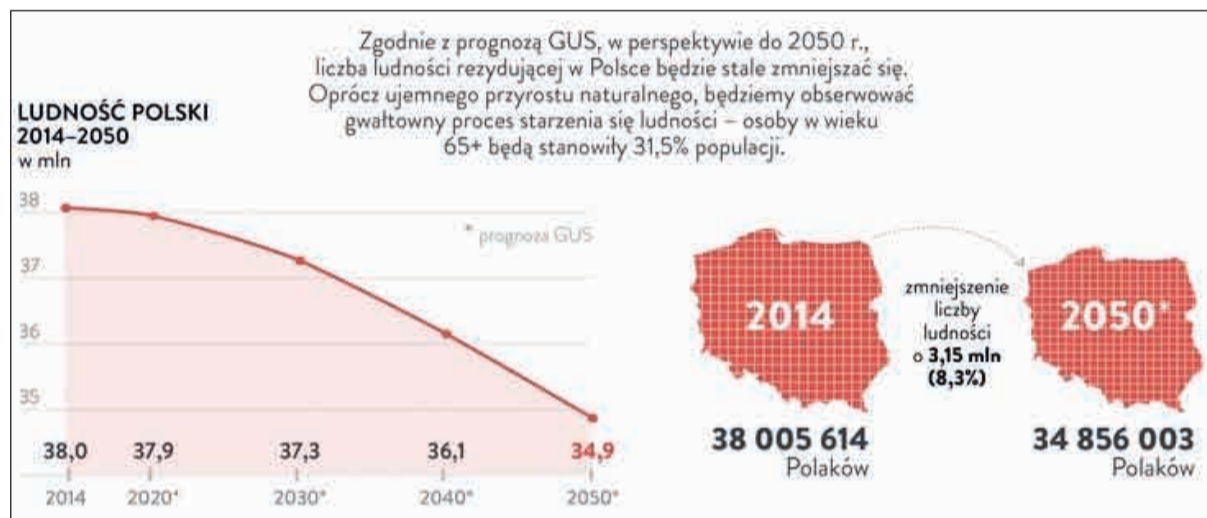
Na zdjęciu: Trasa „Górna” - tu przebiega granica między rzgowską gminą i wielką Łodzią

(ER)

PRZYBYWA MIESZKAŃCÓW W RZGOWSKIEJ GMINIE

Na dzień 10 sierpnia br. w rzgowskiej gminie zameldowanych było 10314 osób, co świadczy o tym, że systematycznie przybywa mieszkańców. To trend od lat obserwowany, świadczący o tym, że sporo przybyszów, głównie z sąsiedniej Łodzi, świadomie wybiera Rzgów i okoliczne miejscowości na miejsce do życia. Burmistrz Mateusz Kamiński z zadowoleniem obserwuje to korzystne zjawisko, wszak w większości miast i gmin woj. łódzkiego zmniejsza się liczba mieszkańców. W rzgowskiej gminie byłoby podobnie, gdyby nie te przeprowadzki, bo przecież przyrost naturalny jest tu taki sam jak w kraju.

Taki systematyczny ale powolny wzrost liczby mieszkań-



Za ponad 30 lat w Łódzkiem tylko pow. łódzkim wschodnim będzie przybywać mieszkańców

ców jest do zaakceptowania, bo wpływa korzystnie zarówno na budżet gminy, jak i funkcjonowanie wielu instytucji i placówek.

Takie wiejskie szkoły w Guzowie czy Kalinie nie mają problemu z brakiem uczniów, a więc i ograniczeniem funkcjonowania tych

placówek, jak to jest w wielu innych miastach i wsiach. Zdaniem gospodarzy gminy byłoby gorzej, gdy ten wzrost liczby

mieszkańców odbywał się w szybszym tempie, bo należałoby gwałtownie rozbudowywać placówki oświatowe, zdrowotne czy usługowe, a to oznaczałoby dodatkowe wydatki. Na szczęście na razie w rzgowskiej gminie nie ma tego problemu.

Wygląda jednak na to, że w najbliższych kilku latach ten przyrost liczby mieszkańców odbywać się będzie w szybszym tempie, wszak powstaje sporo nowych domów, m.in. w Starej Gadce. Już dziś, niejako z wyprzedzeniem we wspomnianej miejscowości trwają przygotowania do przyjęcia kilkuset nowych mieszkańców, m.in. zmodernizowano newralgiczne skrzyżowanie, na którym pojawi się zwiększony ruch pojazdów.

(po)

Okiem obcego

Nie jestem mieszkańcem gminy Rzgów. Nie jestem także związany biznesowo ani towarzysko z tym miejscem. Krótko mówiąc - jestem obcy. Jednak dziwnym zrządzeniem losu często tu bywam i jak się okazało, mam tu kilku znajomych z dawnych lat. Nawet nie wiedziałem, że tu osiedli i założyli rodziny. Niektórzy nie tak dawno, a inni mieszkają tu już kilkanaście lat a nawet dłużej. I żyje im się całkiem dobrze. Na kolejnym ze spotkań opowiadali mi co u nich słychać, co słychać w gminie i co się tu dzieje. Widząc mój sceptycyzm odnośnie tego, co przekazywali, stwierdzili, że skoro im nie dowierzam to mam się sam porozglądać, a potem przelać swoje spostrzeżenia na papier. Tyle tytułem wstępu.

Moje uwagi, uwagi obserwatora czasem subiektywne a czasem zbyt ostre, dotyczą tego, co rzuca się w oczy przy-

byszowi z zewnątrz. A rzuca się wiele. Przede wszystkim chcę zaznaczyć, że mam pozytywny stosunek do tego miasta i gminy i lubię to miasto, o którym słyshałem, że jest przyjazne mieszkańcom, pretenduje do miana gminy wzorcowej i podejmuje działania proekologiczne. Spacer po mieście rozpocząłem od jego centrum, bo to przecież część reprezentacyjna i wizytówka każdej metropolii. Pierwsze, co każdy obcy zauważy, to okazały budynek Urzędu Miejskiego usytuowany przy skwerze nazywanym przez mieszkańców parkiem miejskim. Styl architektoniczny trudny do określenia, ale mniejsza z tym. Wejście główne do budynku okazało, wykonane z rozmachem i dobrze: niech wszyscy wiedzą, gdzie wchodzić w myśl powiedzonka „grunt to frunt”. Tylko mały detal – dach nad nim. Jest po prostu brudny. To tak jakby wyremontować

mieszkanie, ale zapomnieć o suficie. Chyba niezbyt dobrze to świadczy o gospodarzu obiektu i jego poczuciu estetyki. Miejscowym nie rzuca się to w oczy, bo wchodzi do urzędu z myślą o ważniejszych sprawach do załatwienia i w niebo nie spoglądają. Jakie znaczenie ma wtedy brudny dach?

Stojąc w wejściu do budynku spoglądamy na tzw. park a właściwie na jego reprezentacyjną aleję, która służy do spacerów a czasami – zwłaszcza latem – jest bezpłatnym i niekonięcznie pożądanym prysznicem. W środku tej alei umieszczono wodotryski w postaci przestrzennej fontanny. Jak jest włączona to połowa a nawet dwie trzecie alei jest zalewana wodą, a więc nie do użytkowania, do chodzenia. Jak nie działa to widać brudne podświetlenie. Czyli jest mało użyteczna i do tego brudna. Ale fontanna jest, a jakże. Ktoś za jej wykonanie wziął pieniądze a ktoś inny zapłacił. Wszystko prawidłowo. Miejscowi przyzwyczaili się do

tego dziwactwa, które obcych śmieszy nie wiadomo, dlaczego. Jest miasto, jest fontanna i wszystko prawidłowo.

Aleja z „fontanną” prowadzi do bramy głównej, która uświetnia wejście na skwer, przepraszam - do parku. Bramę tę zaprojektowano i wykonano z dużym zadaniem, a napis nad nią informuje, że jest to park ku pamięci wieszczki Adama. Dobrze że jest ten napis, bo można się zorientować, że to ma być park. Szkoda tylko, że nasz narodowy wieszcz patronuje tej kilkusetmetrowej powierzchni zielonej zamiast prawdziwemu parkowi miejskiemu. Mamy więc przerost formy nad treścią?

Na dziś to chyba wszystko, bo więcej nie zdążyłem zobaczyć. Ale jednak nie wszystko. Hitem jest wagon tramwajowy. Dlaczego stoi akurat w tym miejscu? Czyżby nie dojechał do Rzgowa? I co ma symbolizować: brak połączenia miasta ze światem? Starzy mieszkańcy pamiętają linię tramwajową do Rzgowa i dalej do Tuszyna. Młodzi już

nie. Przyjezdni również nie mają o tym zielonego pojęcia. Także o tym, że przystanek tramwajowy był usytuowany na wysokości obecnego „parku”. Widać to na archiwalnych zdjęciach. I to tu jest najważniejsze miejsce dla wagonu. A jeżeli już stoi gdzie stoi, to należy umieścić tam jakąś tablicę informującą o przyczynie tej zmiany. A poza tym to można by go od czasu do czasu po prostu umyć. Należy się to staruszkowi. Podobny tramwaj stoi na Starym Mieście w Jeleniej Górze i pięknie promuje miasto, bo jest czysty i sprzedaje się w nim pamiętki. Tam wiedzieli, gdzie go postawić i jak zagospodarować. Natomiast w Rzgowie stoi samotnie, na zadupiu i nie wiadomo komu i o czym ma przypominać.

Na teraz to już rzeczywiście koniec. Za następnym pobycem pochodzę dłużej po Rzgowie i może coś ciekawego zauważę albo znajomi podpowiedzą na co zwrócić uwagę. A więc do następnego razu...

Wasz Obcy

5 - 10 września br.

8. edycja Branżowych Targów Odzieży

PTAK PREMIERY

dokończenie ze str. 1

Ich obecna formuła musiała zostać dostosowana do dzisiejszych, wymagających warunków rynkowych, aby przyniosły wynik, jakiego oczekujemy my przedsiębiorcy Miasta Mody,



JOLMAR

jako strategiczny partner imprezy, i firma PTAK SA -jako jej



ME GUSTA

organizator. Dlatego teraz skupiliśmy się na firmach szeroko rozumianej branży odzieżowej bez względu na formę i skalę prowadzonej działalności. Naszym bowiem celem jest nie tylko przywrócenie rozluźnionych często przez pandemię i kryzys

budowanych latami więzi biznesowych z krajowymi i euro-



MODA CLUB

pejskimi klientami hurtowymi Miasta Mody PTAK.

Zdecydowaliśmy się na organizację targów mody dedykowanych nie tylko dotychczasowym partnerom z kraju i zagranicy, ale również nowym, nigdy dotąd nie współpracującym z nami firmom sektora mody w oparciu o model B+B kojarzący firmy tej kon-



COCOMORE

kretniej branży. Tym sposobem w miejsce swoistych pikników modowych z licznym udziałem

widzów spoza branży podejmiemy wspólnie z organizatorem działania strictly komercyjne adresowane do firm krajowego i europejskiego sektora mody. Budowana przez lata i obecnie znacznie powiększona baza klientów Miasta Mody ułatwi obecnie i w przyszłości przedsiębiorcom nawiązanie, utrzymanie i dalszy rozwój kontaktów biznesowych z odbiorcami



INFINITE COLLECTION

z całej Europy. Warto tu zaznaczyć, że już dziś dysponujemy zgłoszeniami udziału w naszej imprezie modowej od ponad 15 tysięcy firm sektora odzieżowego i kolejne zgłoszenia napływają. Najważniejsze jest to, że co najmniej 5 tys. zgłoszeń pochodzi od nowych klientów biznesowych Miasta Mody!

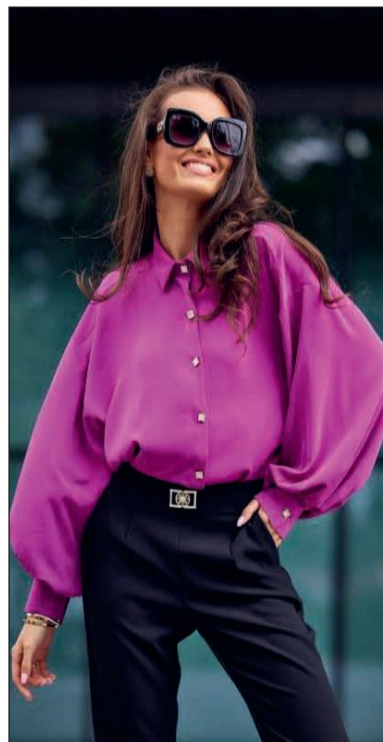
W związku z tym konieczna okazała się przebudowa sposobu zarządzania logistyką Miasta Mody, w tym także zarządzaniem dostępnymi miejscami parkingowymi na terenie Centrum, których głównymi i nieodpłatnymi użytkownikami będą firmy hurtowe po zarejestrowaniu się na stronie <https://ptak.com.pl/>. Jednocześnie jednak uwzględnione zostały interesy tej części firm i klientów Miasta Mody, którzy w znaczącej części współpracują w ramach sprzedaży detalicznej. Dlatego dla klientów detalicznych zostały przewidziane na terenie całego Centrum Handlowego PTAK oraz Centrum Mody PTAK (d. „Polros”) specjalnie wydzielone i wyraźnie oznakowane bezpłatne miejsca parkingowe. Wszystko zaś po to, aby



CANDY

niczego wartościowego nie stracić na wprowadzanych zmianach, ale jak najwięcej trwale zyskać z korzyścią dla wszystkich najemców i klientów: hurtowych oraz detalicznych.

Możemy zapewnić, że przedsiębiorcy Miasta Mody bardzo



ROCO FASHION

odpowiedzialnie podeszli do zbliżającej się imprezy PTAK PREMIERY zaplanowanej w dniach 5-10 września 2022 r. i będącej dla branży odzieżowej inaugura-

cją nowego sezonu, a dowodzą tego załączone zdjęcia niektórych produktów przygotowanych dla wszystkich klientów przez nasze firmy. Gwarantujemy solidne produktowe i wizerunkowe zaopatrzenie naszych stoisk podczas obecnej, 8. edycji Branżowych Targów Odzieży. Podczas targów będzie można poznać, ocenić i zakupić wyroby stanowiące ofertę ponad 2000 producentów odzieży z Miasta Mody PTAK, prezentujących premiery swoich nowych kolekcji i najnowsze trendy dominują-



ZOCCO

ce w branży modowej w Europie i na świecie.

Targi PTAK PREMIERY to najważniejsze wydarzenie branżowe w Europie Wschodniej i odbywają się w PTAK FASHION CITY w Rzgowie pod Łodzią przy ul. Rzemieślniczej 35 – skupiając od lat w jednym miejscu cały potencjał polskiego sektora odzieżowego.

Wszystkie informacje dot. tego wydarzenia, w tym m.in. wystawców - najemców Miasta Mody znajdują się na stronie <https://ptakpremiery.com/>. Aktywacja uzyskanych już Kart Klienta Hurtowego odbywa się na stronie <https://ptak.com.pl/aktywacja>. Kontakt mailowy z organizatorem na adres kontakt@ptakpremiery.com.

Zarząd Ogólnopolskiej Federacji MŚP



Zarząd Krajowej Izby Targowej



KONIEC WAKACJI W PIOTRKOWIE

Koniec wakacji to zwykle czas dożynek, które tradycyjnie wieńczą najtrudniejszy, ale również budujący rolników czas zbioru plonów. Plony, jak wiadomo, dopisały mimo wielu trudności, ale wszyscy, nie tylko rolnicy, martwią się o przyszłość. Horrendalne podwyżki cen nośników energii, problemy z zakupami i cenami wielu produktów pierwszej potrzeby (nie tylko paliw) i generalnie coraz gorsza koniunktura rynkowa pogarszają już i tak trudne warunki rynkowe dla kupców targowiskowych. Dynamiczne podwyżki cen bardzo wielu produktów, w tym również stanowiących koszty prowadzenia domów i działalności gospodarczej, wyraźnie ograniczają popyt na towary stanowiące ofertę targowisk w Piotrkowie Trybunalskim. Wszystko to nie napawa nikogo optymizmem.



targowiskowych. Z korzyścią dla nas wszystkich. A handel na targowiskach także jest o wiele trudniejszy i mniej opłacalny niż dawniej. Wszystkiemu winne rozsiane po całym mieście placówki sieciowe. Stąd zniechęcenie i obawa o przyszłość u wielu kupców, z których starsi wiekiem przygotowują się na rezygnację z handlu i przejście na emeryturę. I to dla ich rodzin będzie problem.

To będzie problem także dla władz Piotrkowa Trybunalskiego. Kupcy targowiskowi może nie dominują na rynku generalnie, ale z pewnością mają na nim do wykonania bardzo ważne zadanie zaopatrzenia mieszkańców w podstawowe i sprawdzone produkty rolno-spożywcze i wyroby przemysłowe oferowa-

kich i dostępem do konkretnych towarów.

Taka sytuacja nie wpływa dobrze na sytuację kupców z piotrkowskich targowisk. Ograniczają wydatki jak tylko mogą, ale przecież niektórych nie unikną. Stąd powtarzające się narzekania kupców z targowiska przy ul. Dmowskiego na niesprawiedliwe zawyżoną dla

„Wojenna” a więc kryzysowa gospodarka, która nie zdążyła przecież odrobić strat wywołanych pandemią koronawirusa, spowodowała globalny kryzys na rynku surowców energetycznych i niemal nie ma dnia bez nowych, porażających informacji dotyczących gazu, węgla czy innych paliw kopalnych. Społeczeństwo poddawane takiej negatywnej presji z konieczności dostosowuje swoje preferencje zakupowe do spodziewanych pogorszonych perspektyw materialnych i ogranicza zakupy mniej niezbędnych towarów, poszukując innych bardziej potrzebnych. Stąd zawirowania wielu cen na całym rynku, co przy wielosektorowej współzależności globalnej gospodarki wywołuje problemy z płynnością wielu firm kupiec-



skie nie widzą w nich partnera do jakichkolwiek rozmów jakby byli ludźmi gorszego gatunku, nie zasługującymi na szacunek i wsparcie ich codziennego trudu, jak rolnicy. A przecież wielu rolników nie ma czasu na prowadzenie handlu swoimi płodami przez cały tydzień i od dawna korzysta z pośrednictwa kupców

ne w dobrych cenach. Realna już likwidacja wielu firm kupieckich pogorszy dostęp mieszkańców do tych towarów i z pewnością nie poprawi notowań władz samorządowych odpowiedzialnych bezpośrednio za warunki życia i zaopatrzenie mieszkańców miasta.

Michał Nowak



nich stawkę opłaty targowej wynoszącą aż 5 zł/m² wynajmowanej powierzchni bez względu na dzień handlu. Bo o ile od biedy są w stanie zarobić na ten haracz w tradycyjnie handlowe soboty czy niedziele, to już w piątki, a zwłaszcza we wtorki, nie ma szans na zarobienie nawet na same opłaty targowe. Klientów w te dni, mimo wielu podjętych działań promocyjnych i reklamowych, jest jak na lekarstwo. To dlatego tak wielu kupców zrezygnowało z handlu na Dmowskiego we wtorki i piątki, bo to się po prostu nie opłaca.

Rozgoryczenie tych kupców jest tym większe, że władze miej-



TRZY RAZY ZIEMIA PIOTRKOWSKA

Zamiast po raz kolejny lecieć na Teneryfę, i siedzieć cały dzień nad betonowym basenem, wybierzmy się na jednodniowy wypad na Ziemię Piotrkowska, która oferuje nie tylko znakomity kontakt z naturą, ale i intelektualną przygodę. Tak, tak – jak za sprawą czarodziejskiej różdżki możemy tu cofnąć się do frapującej przeszłości, pobudzającej wyobraźnię i przywołującej naszych przodków.

Oto Piotrków Trybunalski, zwany przez niektórych „małym Krakowem”, wzmiankowany w dokumentach historycznych już w 1217 roku, ale starszy o kilka stuleci. Jest tu co zwiedzać, bo samych klasztorów powstało kilka, a na każdym kroku potykamy się o... historię. Tym razem polecamy zwiedzić tylko jeden obiekt – Zamek Królewski, wzniesiony w 1 poł. XVI wieku według projektu Benedykta z Sandomierza. Tu odbywały się sejmy, tu Zygmunt August sprzeciwił się swojej matce królowej Bonie, stwierdzając, że Barbara jest mu miłsza niż wszystkie skarby świata. Dziś w murach tej budowli

mieszczą się najcenniejsze zabytki tutejszego muzeum. Nie wszyscy wiedzą, że prawdopodobnie z woli Stefana Czarnieckiego, pogromcy Szwedów, zburzono jedno piętro zamku, odbudowane po ostatniej wojnie, ale wciąż nie posiadające dawnej oryginalnej kamieniarki okiennej. Czy wiecie, Państwo, że w okresie zaborów zamek zamieniono na cerkiew z tradycyjną „cebulową” wieżą! I jeszcze jedno – miniatura piotrkowskiego zamku, zwanego wieżą, znajduje się w Łopatkach k. Łasku i zaprojektował ją także wspomniany mistrz Benedykt.

Zaledwie kilka kilometrów od Piotrkowa, w Witowie, znajdu-

ją się resztki dawnego norbertańskiego opactwa z XII wieku. Z pierwotnej budowli niewiele pozostało, ale warto zatrzymać się przy wieży, która w XV w. pełniła rolę bramy, a potem, gdy już zniknęły mury obronne klasztornej fortalicji – stała się dzwonnica. Dzisiejsza barokowa świątynia pochodzi z 1 poł. XVIII wieku, ale we wnętrzu ma coś, co koniecznie trzeba zobaczyć – rokokowe wyposażenie. A w podziemiach świątyni znajdują się pochowani zakonnicy. Uwaga – jest tu także pałac opacki!

I jeszcze kilka kilometrów jazdy w kierunku Pilicy – i jesteśmy w cysterskim klasztorze w Podklasztorzu, dziś włączonym do nadpilicznego urokliwego miasteczka Sulejów. W 1176 roku przybyli tu mnisi w białych habitach z dalekiej Francji i „na surowym pniu” wzniesli mury opactwa z oryginalnym kościołem, który przetrwał do dziś. Między bajki można włożyć opowieści o lochach ciągnących się z klasztoru do opactwa w Witowie, a także inne legendy, ale wystarczająco wiele jest tu prawdziwych tajemnic, które powoli wyjaśniają naukowcy, np. archeolodzy dowiedli, że jednak przed mnichami nad Pilicą żyli ludzie. Czy badaczom uda się odnaleźć średniowieczne skarby ukryte w podziemiach przez zakonników, w celu uchronienia tych cennych przedmiotów przed obcymi wojskami? Faktem jest, że Tatarzy napadli na klasztor i wymordowali zakonników, co potwierdzają pochówki pod posadzką świątyni. A Tatarom rzekomo nie udało się zmusić bednarza, który wykonywał beczki z metalowymi obręczami na owe drogocenneści, do zdradzenia miejsca ukrycia skarbów, więc został



Zamek Królewski w Piotrkowie Trybunalskim

żywcem zamurowany w jednej ze ścian świątyni...

Takich tajemnic w murach opactwa jest bardzo dużo. Można się nimi „nakarmić” podczas wypo-

czynku w murach dawnej fortalicji, które od lat siedemdziesiątych z powodzeniem służą wyciecznikom i turystyce.

(PO)



Opactwo pocysterskie w Podklasztorzu



XV-wieczna brama witowskiej fortalicji

Grzech zaniechania

Polityka gospodarcza państwa polega na aktywnym realizowaniu zadań służących jego rozwojowi, a przede wszystkim dających jego obywatelom poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego oraz perspektywę rozwoju. Taką odpowiedzialność biorą na siebie politycy i ich ugrupowania, które w wyniku wyborów mają szczególny wpływ na realizację obietnic wyborczych na szczeblu krajowym oraz samorządowym. Wyborcy mają prawo wymagać od polityków sprawujących władzę odpowiedzialności i pełnego zaangażowania w podejmowaniu decyzji mających w perspektywie polepszać, a nie pogarszać ich sytuację materialną.

Często na łamach „Gazety Rzgowskiej” poruszamy jakże ważny temat dialogu i współpracy rządu z organizacjami pracodawców, związków zawodowych, organizacji pozarządowych, w tworzeniu warunków sprzyjających rozwojowi gospodarczemu, szczególnie w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw. Dotyczy to zarówno firm funkcjonujących na terenach miejskich i wiejskich, jak również gospodarstw rolnych.

Wydarzenia ostatnich miesięcy pokazały jak bardzo brakuje rozwiązań systemowych pozwalających właścicielom małych firm prognozować działalność w określonej perspektywie czasowej. Przedsiębiorcy nie do-

magają się tarcz pompujących w polski rynek kolejne miliardy banknotów, ale stabilności gospodarki i odpowiedzialności polityków, którzy wzięli na siebie problemy w budowaniu sprawnego, na dobrym poziomie gospodarczym państwa. Szalejąca inflacja oraz brak środków z Krajowego Planu Odbudowy spędzają sen z powiek polskim przedsiębiorcom. Można przytaczać wiele przykładów, z którymi trudno się pogodzić, ale zawirowania na rynku węgla i cukru wskazują na brak wyobraźni zarządzających w tym obszarze. Brak węgla to nie tylko problem ludzi ogrzewających swoje domy czy osiedli mieszkaniowych korzystających z lokalnych ciepłowni. To również tragedia dla około 4 tysięcy małych firm sprzedających węgiel dla odbiorców prywatnych. Trudno

pogodzić się ze stanowiskiem, że Polska ma zasoby węgla na 200 lat, skoro musimy importować drogi węgiel z Kolumbii, Indonezji, Australii, RPA. Niestety musimy mieć świadomość, że rynek węgla czeka trudne decyzje dotyczące przyszłości polskiego górnictwa.

Tragedia ekologiczna na Odrze to kolejny przykład braku systemowych rozwiązań wyprzedzających tego typu wydarzenia, których powinniśmy oczekiwać od polityków sprawujących władzę, mających do dyspozycji odpowiednie narzędzia ustawowe i finansowe. Tego rodzaju zdarzenia, jakie mają miejsce na Odrze, charakteryzują się tym, że najczęściej zawodzi w nich czynnik ludzki. Odra pokazała co czeka kolejne pokolenia, jeśli uwikłani w wewnętrzne spory zapomnimy o wpływie przyro-

dy i gospodarki na naszą przyszłość.

Wiele problemów, przed którymi stoi nasza gospodarka w najbliższej przyszłości, pokazuje jak ważny jest dialog i współpraca nie tylko na poziomie krajowym, ale także międzynarodowym. Wszelkie spory nie zmniejszą inflacji w Polsce, nie wpłyną na rozwój przedsiębiorczości, a brak współpracy i zaufania z Unią Europejską nie wpłynie korzystnie na postrzeganie Polski jako solidnego partnera gospodarczego na arenie międzynarodowej.

Politycy decydujący się sprawować z wyboru swoje funkcje muszą zdawać sobie sprawę, że zaniechanie to zaniedbanie określonych i powierzonych obowiązków przez wyborców, którzy mają prawo podjąć określone decyzje przy urnach wyborczych.

b.b.

OSTATNIE DNI POKOJU - PIERWSZE DNI WOJNY

Dziś te artykuły ówczesnej prasy czytamy ze zgrozą. A we wrześniu 1939 roku czytelnicy dowiadywali się, że 30 polskich samolotów bombarduje Berlin, ORP „Wicher” zatopił niemiecki okręt podwodny, marszałek Rydz śmigły walczy z żołnierzami na froncie, a alianci podchodzą pod stolicę Niemiec, nasi dzielni żołnierze pod Warszawą mieli przechodzić do kontrataku, zaś Francuzi rozprawiać się z Niemcami, a w samej Rzeszy - dochodzić do buntów. Dziś wiemy, że były to nieprawdziwe informacje, a podawano je celowo, by zapewnić wysokie morale walczącej Polsce.

Wykrycie trzech band dywersantów niemieckich. Wydanie szóste. Cena numeru w Krakowie: 25 gr. ILUSTROWANY KURIER CODZIENNY. Złoty numer 240. Kraków, czwartek 31 sierpnia 1939. Nr 240. Chamberlain oświadcza: „Nie ustąpimy ani na krok!”

czątek czy koniec wojny?” – pyta „Czas”. W tym czasie niemieckie wojska są już w Piotrkowie, pod Łodzią, zajęły niewielki Rzgów.

9 WRZEŚNIA - Niemcy w panice wycofują z frontu polskiego swoich 6 dywizji i przeczucują je na „Linie Zygfrйда”, a hitlerowskie łodzie podwodne muszą poddawać się, bo nie mają paliwa – donoszą nasze media. Tylko nieliczne wierzgą w wyssane z palca informacje.

10 WRZEŚNIA pojawiła się nuta otrzeźwienia i drukowane są informacje o „chwilowych sukcesach Niemiec”. „polska może zmobilizować sześć milionów żołnierzy, aby walczyć wspólnie z najlepszym wojskiem francuskim” – przekonuje jednak „Dziennik Polski”. Kolejny stek bzdur, które leją w polskie serca niczym nieuzasadnioną nadzieję. Tymczasem wielu Polaków ogląda już na własne oczy bombardowania miast i wsi, egzekucje cywilów, zbrodnie wojenne „rycerskiego Wehrmachtu”.

12 WRZEŚNIA - jedna z gazet pisze, że w armii niemieckiej szerzy się masowa dezercja, w innej czytamy: „Nieprzyjacieli w odwrocie. Vive la Pologne!” Niemcy rzekomo wycofują się z przedmieść naszej stolicy, na północy polska armia powstrzymała pochód Niemców, umacniając się na nowej linii obrony: Narew - Bug - Wisła.

Dziennik Polski WYCHODZI RANO Rok V. Lwów, niedziela 10 września 1939 r. Nr. 248. Polska może zmobilizować sześć mil. żołnierzy aby walczyć wspólnie z najlepszym wojskiem francuskim.

1 WRZEŚNIA 1939 ROKU „Goniec Poranny” pisał o naszej reakcji na terytorialne roszczenia Rzeszy: „Na bezczelne pretensje pomiotu krzyżackiego Polska odpowiedziała pogardliwym milczeniem i twardą żołnierską postawą”. I znamienne zdanie: „Nasz okręt płynie ku zwycięstwu”. „Nowy Kurjer” oznajmia: „Hitler nie ma żadnych szans. Tchórzliwe kręctwo hitlerowskie skończy się bankructwem gospodarczym i politycznym”.

2 WRZEŚNIA jedna z gazet pisze o „Oburzeniu i pogardzie całego świata dla Niemców za ich zdradziecki napad” i o podziwie

dla Polski. Nasi żołnierze rzeczywiście stawiają opór, m.in. na linii Warty, ale widać już wyraźnie przewagę niemieckiego lotnictwa. Zbombardowany Wieluń krwawi, uciekinierzy z tego miasta docierają m.in. do Piotrkowa i Łasku.

3 WRZEŚNIA – prasa donosi, że „w pierwszych bohaterskich bojach zniszczyliśmy 100 czołgów, straciliśmy 37 samolotów wroga”, bronią się „Nieustraszone lwy Westerplatte”. W Niemczech – panika, ludność obawia się naszych bombardowań – donosi prasa. „Gazeta Polska” cytuje słowa premiera Felicjana Sławoja-Składkowskiego: „Je-

CHWILA WYDANIE PORANNE Cena egzemplarza 15 gr. DZIENNIK DLA SPRAW POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I KULTURALNYCH. Nalot 30 bombowców polskich na Berlin. Linia Zygfrйда przełamana w 7 punktach! Wojska niemieckie uciekają w popłochu.

steśmy spokojni o losy narodu i państwa”. Inna gazeta pociesza Polaków: „Narzuconą nam wojnę wygramy”.

4 WRZEŚNIA, gdy już właściwie wiadomo, że klęska jest pewna, w prasie wciąż nie brak optymizmu: „Losy wojny przesądzone ostatecznie po wystąpieniu Anglii i Francji”. Gdy walki nad Wartą kończą się marszem hitlerowskim kolumn na Pabianice i Łódź, a rzęgowanie obserwują na niebie nierówne walki naszych i niemieckich samolotów, czytelnicy dowiadują się, że polskie wojska wypierają nieprzyjaciela, że w pościgu dotarły do Niemiec, a „nasze straty są bardzo nieznaczne”.

5 WRZEŚNIA – „Borowskie Termopile” znaczą setki zabitych żołnierzy, podobnie jest nad Wartą w rejonie Sieradza. Niemieckie czołgi prą na Piotrków, Tomaszów i Warszawę, tymczasem polskie gazety piszą o 30 naszych samolotach, które bombardują Berlin, „Czas” dodaje, że wszystkie maszyny powróciły do swoich baz. I jeszcze jeden optymistyczny akcent: flota angielska rozpoczęła blokadę Niemiec, jedna z fabryk samolotów w Niemczech wyleciała w powietrze. Któraś z gazet informuje o zbombardowaniu przez Luftwaffe Jasnej Góry, co nie jest prawdą.

7 WRZEŚNIA – gdy już sprawa jest właściwie przesądzona i resztki rozbitych polskich armii wycofują się na wschód, prasa z uporem

pisze o mitycznych bombardowaniach Berlina, w czym mają uczestniczyć polskie, francuskie i angielskie samoloty. „Czy to po-

Wydanie wieczorne - Godzina 19. Kurjer Poranny. Niech żyje Polska! Niech żyje Pan Prezydent! WROG ODWIECZNY ROZPOCZĄŁ DZIAŁANIE OREDZIE PREZYDENTA RZPLITEJ DO NARODU POLSKIEGO. Idziemy do boju i pełnego zwycięstwa. Ogłoszenie stanu wyjątkowego. Decyzja Francji i Anglii. ŚWIĘTA WOJNA.

Kurjer Warszawski. Niemcy podstępnie zaatakowali Polskę. Odezwa P. Prezydenta Rzeczypospolitej: Obywatele Rzeczypospolitej! Niemcy zaatakowali wojska polskie. Próba nalotów na miasta polskie.

We wspólnym interesie Rzgów od lat wspiera powiat

DROGI LOKALNE TEŻ SĄ BARDZO WAŻNE

Piszemy zwykle o tych największych arteriach komunikacyjnych w regionie, czyli autostradach A-1, A-2 i drodze ekspresowej S-8, zapominając, że życie w poszczególnych miejscowościach toczy się na drogach niższej rangi - powiatowych i gminnych. Te ostatnie w rzgowskiej gminie nie są najgorsze w porównaniu z wieloma innymi miejscowościami powiatu czy województwa, ale - jak mówi przysłowie - apetyt rośnie w miarę jedzenia, a ponadto konika już dawno zastąpiły samochody, których przybywa z roku na rok. A pojazdy potrzebują dobrych dróg.

Mieszkańcy niektórych wsi w ostatnich latach zyskali porządne drogi, np. w Tadzynie i Hucie Wiskickiej, a także w Grodzisku, w tej ostatniej miejscowości w ubiegłym roku zmodernizowano też most na Nerze. W tym roku nakładkę asfaltową

zyska droga przebiegająca przez Prawdę, na podobne inwestycje liczy również Bronisin Dworski. Za fundusze „Polskiego Ładu” być może już w przyszłym roku zmodernizowana zostanie droga łącząca Starą Gadkę ze Starową Górą. W tej ostatniej miejscowości,



drugiej pod względem wielkości w gminie, na utwardzenie

nawierzchni czeka też wiele z ponad 70 ulic.

Remonty dróg lokalnych to od lat jeden z najważniejszych problemów nie tylko w rzgowskiej gminie. Doceniają go samorządowcy, przeznaczając co roku spore pieniądze na tego typu inwestycje. W stosunku do potrzeb są one wciąż zbyt małe, ale gdyby zaprzestano tego typu inwestycji, szybko byłibyśmy świadkami katastrofy. To dlatego co roku rzgowski samorząd z własnej woli wspomaga władze powiatowe, współfinansując drogi powiatowe. Dzięki temu współdziałaniu i zrozumieniu także drogi powiatowe nie są w najgorszym stanie.

(ER)

WILKI ZAHAMOWAŁY BUDOWĘ S-12 I S-74

Dwie drogi ekspresowe S-12 i S-72 w Łódzkiem nie mają szczęścia. Najpierw w planach figurowały jako rezerwowe, potem zostały włączone do zamierzeń rządowych, a teraz stopowane są m.in. przez... wilki. Tak, tak – protesty ekologów zrobiły swoje (trzeba zapewnić im bezpieczne korytarze migracyjne) i GDDKiA zmuszona została do przygotowania dodatkowych opracowań studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego za... 5,8 mln zł. Wykonania takiego opracowania podjęły się „Mosty” Katowice. Co to oznacza w praktyce? Przede wszystkim znów wydłuży się



okres oczekiwania na rozpoczęcie inwestycji, co może nastąpić w drugiej połowie bieżącej dekady. O dodatkowych kosztach inwestycji, które mogą wynikać z zaleceń ekologicznych

nawet nie chcemy w tym momencie mówić

Dla mieszkańców naszego regionu, obie drogi mają kapitalne znaczenie. S-12 to arteria omijająca od południa Piotrków

Trybunalski i Sulejów. Właśnie na odcinku Piotrków - Sulejów dochodzi dziś do bardzo wielu wypadków i kolizji, często tragicznych w skutkach. Budowy „eski” domagają się mieszkańcy m.in. Poniatowa, Przygłowa i Sulejowa, bo mają dość życia przy „drodze śmierci”.

S-12 zacznie się w rejonie węzła „Rokszycy” na autostradzie A-1 na południe od Piotrkowa Trybunalskiego. Trasa ominie Piotrków od południa, a także zatłoczoną wspomnianą drogę do Sulejowa. To nadpiliczne miasto także ominie od południa, dalej trasa pobiegnie w kierunku północno-wschodnim przez węzły „Mniszków” i „Kozenin”, by

opuścić Łódzkie w rejonie gmin „Drzewica i Opoczno. Łącznie ten fragment S-12 w obrębie woj. łódzkiego będzie miał długość 61 km. Z kolei S-74 (24 km w Łódzkiem) planowana jest od węzła „Kozenin” do woj. świętokrzyskiego.

Dziś mieszkańcy Łodzi i Rzgowa jadący do Radomia czy Kielc muszą przebiegać się przez Piotrków Trybunalski i Sulejów, co oznacza wydłużenie czasu podróży, a niekiedy stanie w uciążliwych korkach. Nowe fragmenty dróg ekspresowych zmienią to radykalnie. Problem jest tylko w tym, że trzeba na nie poczekać wiele lat...

(P)

TAJEMNICE RZGOWSKICH NEKROPOLII

Tylko nieliczni mieszkańcy Rzgowa wiedzą, że powstały na początku XIX wieku cmentarz w Rzgowie, zlokalizowany wówczas niejako za miastem, bo za Nerem rozciągały się tylko pola i łąki, był znacznie mniejszy niż dziś. Grzebano tu rzgowian, bo właściwie od końca XVIII stulecia obowiązywał zakaz chowania zmarłych w świątyniach i w ich bezpośrednim sąsiedztwie. Do naszych czasów nie przetrwały nagrobki z początków nekropolii, ponieważ mogiły były głównie ziemne, a zubożenie rzgowian spowodowane m.in. tragicznymi w skutkach pożarami osady, nie sprzyjało wznoszeniu okazałych nagrobków.

Z czasem nekropolię trzeba było powiększyć, bo przybywało pochówków. Dziś rocznie w Rzgowie odbywa się ok. 100 pogrzebów i powoli zapełniają się kwatery wydzielone przed

laty w powiększonej części nekropolii. Prawdopodobnie jeszcze w tej dekadzie rzgowski cmentarz będzie powiększony.

Jak wszystkie nekropolie, tak i ta kryje wiele tajemnic. Choć wydawać by się mogło, że od września 1939 roku minęło niewiele lat, trzeba było dokonać ekshumacji żołnierzy poległych w pierwszych dniach wojny

i pochowanych w Rzgowie, by dowiedzieć się więcej o tym pochówku. Dzięki ekshumacji poprzedzającej rewaloryzację mogiły obrońców ojczyzny, dowiedzieliśmy się w końcu, że we wspólnej mogile pogrzebano 4 żołnierzy, prawdopodobnie ułanów, którzy zginęli podczas bombardowania lub ostrzału artyleryjskiego.

Znacznie więcej tajemnic skrywa cmentarz wojenny w Starej Gadce. Spoczywa na nim ponad 2 tysiące żołnierzy niemieckich i rosyjskich poległych w 1914 roku podczas toczonych tu krwawych walk, w ramach tzw. operacji łódzkiej. W szeregach wojsk obu armii ginęli Polacy z zaborów rosyjskiego i pruskiego. Na tejże nekropo-

lii grzebano również Niemców poległych w styczniu 1945 roku. Część z nich ekshumowano, ale mówi się, że nie wszystkich. Od lat krążą też opowieści o nocnych pochówkach ofiar powojennego podziemia, po których nie ma widocznych śladów. IPN prawdopodobnie prowadził w tej sprawie badania, ale nie przyniosły one konkretnych ustaleń. Nie wiemy też zbyt wiele w sprawie zniszczeń dwóch cmentarnych drewnianych kaplic, po których zostały ledwie widoczne fundamenty.

I na koniec – chyba najbardziej tajemnicze miejsce pochówku rzgowian: cmentarz choleryczny. Nie udało się dotąd natrafić na jakąkolwiek wzmiankę o pochowanych tu mieszkańcach osady, zmarłych prawdopodobnie na cholera, która w XIX stuleciu dziesiątkowała ziemie polskie. Kiedy założono ten cmentarz, ile osób na nim spoczywa? – to pytania czekające wciąż na odpowiedź.

(PO)



ODSZEDŁ BYŁY DYREKTOR GOK W RZGOWIE - BOGUSŁAW OLEJNIK



To najsmutniejsza wiadomość lata - w Wałczu w końcu lipca, w wieku 64 lat, zmarł Bogusław Olejnik, zasłużony

przedsiębiorca i społecznik, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Rzgowie w latach 1990-1992. Był absolwentem Politechniki Łódzkiej (Wydział Mechaniczny) i Akademii Rolniczej w Poznaniu. Urodził się 10 sierpnia 1957 roku w Łodzi, wychowywał się m.in. na Ziemi Rzgowskiej w rodzinie Hieronima, przedsiębiorcy i działacza samorządowego (był m.in. radnym i przewodniczącym Rady Gminy). Po epizodzie związanym z pracą naukową, decyduje się na pracę w rolnictwie, praktykując m.in. w Holandii i we Francji. Kierowanie rzgowskim GOK to

kolejny etap w życiu B. Olejnika – bardzo pracowity i z sukcesami, ale nie zaspokajający aspiracji rzutkiego fachowca. W 1997 roku wraz z rodziną przeniósł się do Wałcza, gdzie nabył wielkie popegeerowskie gospodarstwo rolniczo-hodowlane (380 ha). Zdobył wiele wyróżnień i nagród.

W Wałczu był cenionym przedsiębiorcą, mecenasem sztuki i społecznikiem. Prezesował Klubowi Współpracy Zagranicznej, cieszył się wielkim autorytetem wśród samorządowców powiatu wałeckiego, podobnie jak jego małżonka Aleksandra, znana jako znakomita artystka (mezzosopran). Wielokrotnie gości-

li w Rzgowie, który traktowali z wielkim sentymentem. Sześć lat temu na łamach „Gazety Rzgowskiej” (nr 1/2016) pisaliśmy, że w przeciwieństwie do ojca Hieronima nie został obdarzony tytułem Honorowego Obywatela Gminy Rzgów, „ale cenią go w Rzgowie jak swoje go. A o to tutaj niełatwo...”

Choć od wielu lat mieszkał w Wałczu, utrzymywał bliskie kontakty ze Rzgowem, szczególnie Zespołem Pieśni i Tańca „Rzgowianie”. Uczestniczył m.in. w obchodach jubileuszu 30-lecia zespołu, podczas których zarówno jego jak i małżonkę Aleksandrę witano z wielkim szacunkiem i uznaniem, pa-

mięając ich zasługi dla kultury grodu nad Nerem.

Jeszcze niedawno „Rzgowianie” planowali wizytę w Wałczu, ale do niej nie doszło. B. Olejnik chorował już ciężko. Niestety, przegrał walkę z nowotworem. W pogrzebie w Wałczu oprócz licznych przedstawicieli miejscowych władz i środowisk gospodarczych oraz kulturalnych uczestniczyła również delegacja Rzgowa z burmistrzem Mateuszem Kamińskim, wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej Markiem Bartoszewskim i przedstawicielami ZPiT „Rzgowianie” na czele z kierownikiem muzycznym Jarosławem Rychlewskim.

(PO)

W rzgowskiej gminie nikt nie monitoruje stanu wód podziemnych!

ŻYCIODAJNĄ WODĘ ŁATWO ZANIECZYŚCIĆ?

W naszej części województwa nie ma wielkich rzek, są za to rzeczki i strumienie, a także cieki odprowadzające wodę z rowów melioracyjnych oraz liczne stawy i tzw. bezodpływowe oczka wodne. Wydawać by się zatem mogło, że nie może tu być problemów związanych z zatrutowaniem wód powierzchniowych, tymczasem jest zupełnie inaczej, co zresztą potwierdzają badania Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Łodzi. Stan wód zarówno Wolbórki jak i Neru jest zły. O poprawę ich stanu powinien zadbać samorząd lokalny, we współpracy np. RZGW w Poznaniu. Tak przynajmniej czytamy w oficjalnych dokumentach, np. programie ochrony środowiska dla gminy Rzgów na lata 2021-2025 z perspektywą do 2030.

Badania z 2017 roku w przypadku Wolbórki potwierdziły pogarszający się stan chemiczny wód w porównaniu do 2016 roku. Przyczyniło się do tego zatrucie środowiska benzo(a)pirenem. Nie dysponujemy świeższymi danymi, ale można przypuszczać,



że sytuacja jest coraz gorsza. Wiele ścieków, np. olejowych z dróg trafia do rowów, a następnie strumieni. Pocieszające jest to, że w przypadku niedawno zbudowanej autostrady A-1 wspomniane wody z zanieczyszczeniami trafiają do specjalnych zbiorników. Dotyczy to jednak inwestycji drogowych tylko z ostatnich lat

Znacznie gorsza jest sytuacja z wodami podziemnymi, jako że tylko część rzgowskiej gminy posiada kanalizację i korzysta z oczyszczalni ścieków w Rzgowie, natomiast przydomowych oczyszczalni nadal jest za mało, w związku z czym wiele płynnych nieczystości, np. z nieszczelnych szamb, przedostaje się do gleby. Zagrożeniem

dla wód podziemnych są również składowiska odpadów (np. dzikie wysypiska, dzikie wykorzystywanie nieczynnych studni kopanych na szamba, nieodpowiednio zabezpieczone stacje paliw, fermy hodowlane zwierząt) oraz trasy komunikacyjne. Niestety, w rzgowskiej gminie brakuje punktów pomiarowych sieci krajowej i regionalnej mo-

nitingu wód podziemnych, co może w praktyce oznaczać, że o ich zanieczyszczeniu dowiemy się po czasie, jak to było ostatnio w przypadku Odry. Problemem w szybkim tempie powinni się zająć nie tylko samorządowcy, bo sprawa jest niezwykle poważna i chodzi o to, byśmy nie byli mądrzy dopiero po szkodziu...

(ER)

GEOTERMIA W SFERZE MARZEŃ?

Pisaliśmy niedawno o geotermii w Łódzkiem i ewentualnym wykorzystaniu jej w Rzgowie. Jak bowiem wiadomo, gród nad Nerem leży w pasie, w którym stwierdzono występowanie wód termalnych. – Niestety, z badań specjalistów wynika, że w zależności od warstw temperatura tych wód jest zbyt niska,

by była opłacalna ich eksploatacja, a ponadto są znacznie zmineralizowane, co oznacza, że przed wykorzystaniem wód w ciepłownictwie należałoby je odmineralizować, co kosztuje – wyjaśnia Marek Derski z Referatu Inwestycji Urzędu Miejskiego w Rzgowie.

Jak się okazuje olbrzymią przeszkodą w ewentualnym

wykorzystaniu wód termalnych są wysokie koszty odwiertów. Zdaniem M. Derskiego, w celu „dobrania się” do wód termalnych należy wykonać przynajmniej trzy próbne odwierty, a każdy z nich kosztuje średnio w granicach 25 milionów złotych. Jeden z takich odwiertów może sfinansować w znacznym stopniu państwo, ale za pozostale

musi zapłacić samorząd. Nawet w przypadku takiej gminy jak Rzgów jest to ciężar raczej nie do udźwignięcia. Jest jeszcze jedna ważna przeszkoda – wody termalne należałoby wykorzystywać w ciepłownictwie, a w Rzgowie nie ma przecież ciepłowni miejskiej i nawet tak duży ewentualny odbiorca ciepła jak Centrum Handlowe „Ptak”

raczej nie dałby sobie rady z tak kosztowną inwestycją.

Wykorzystanie wód termalnych w lecznictwie też dziś raczej nie wchodzi w rachubę, bo w Rzgowie nie ma żadnego zaplecza sanatoryjnego czy szpitalnego dla tego typu działań. Zatem konkluzja jest jedna: dziś geotermia pozostaje tylko w sferze marzeń...

(P)

Słownik nieprzeciętnych rzgowian

STEFAN DUK

Należał do tych zasłużonych mieszkańców Rzgowa, którzy nie pracowali społecznie dla zaszczytów i sławy, lecz spełniając obowiązek wobec swojej „małej ojczyzny” i dla satysfakcji osobistej. Zapewne dlatego o Stefanie Duku, strażaku z ulicy Grodzkiej niemal zapomniano.



„Urodziłem się w Rzgowie dnia 19 sierpnia 1923 r. w rodzinie robotniczo-chłopskiej. Mając lat 7 zacząłem uczęszczać do szkoły podstawowej, którą ukończyłem

w 1938 r.” - pisał w swoim życiorysie. Jego ojciec Antoni był rzeźnikiem i miał dwie żony, z kolei ojciec Antoniego pochodził z Grabiny Woli. Antoni miał sporą gromadkę dzieci, z małżeństwa z drugą żoną Eleonorą z ulicy Długiej urodziła się trójka: Stefan, Janina i Leokadia. A że siostra małżonki - Stanisława wraz z mężem mieszkała w domu przy Grodzkiej 11 i byli bezdzietnym małżeństwem, wzięła Stefana na wychowanie. Chłopak dorastał więc przy tej jednej z najważniejszych ulic Rzgowa, pomagając wujkowi w pracach rolnych, jak wspominał po latach.

W 1939 roku wybucha wojna, Stefan ma wówczas 16 lat. W następnym roku dzieli los wielu mieszkańców, którzy zostają wy-

ślani do Niemiec na przymusowe roboty. Trafia do gospodarstwa we wsi Ubbechausen - Oldenburg. Praca jest ciężka, właściwie od świtu do wieczora. Właściciel gospodarstwa obserwuje go uważnie i któregoś dnia bije chłopaka. Dowiaduje się o tym jeden z niemieckich żandarmów, który, o dziwo, staje w obronie Polaka. Od tego momentu zmienia się stosunek bauera do chłopaka ze Rzgowa.

Stefan Duk pracuje u Niemca do kwietnia 1945 roku. To wtedy pojawiają się żołnierze generała Stanisława Maczka i Polak odzyskuje wolność. Może teraz powrócić do Polski. Prawdopodobnie decyduje się na wstąpienie do polskiego wojska. Nie wiele wiemy na ten temat, wszak Maczek dla ludowej ojczyzny był wrogiem i Stefan Duk po powrocie do Polski zataja fakt służby w jego armii. Po jakimś czasie powraca jednak do Rzgowa, bo bohater spod Falaise i wyzwoliciel Bredy, a zarazem prekursor

polskiej broni pancernej - po zakończeniu wojny staje się zbędnym balastem dla Anglików. Gren. S. Maczek, zwany przez swoich podkomendnych „Bacą”, jeszcze jakiś czas dowodzi polskimi żołnierzami, ale po demobilizacji przestaje się liczyć, nie otrzymując nawet emerytury wojskowej i pracuje jako barman w Edynburgu. Jego żołnierze dzielą gorzki los dowódcy.

Stefan powraca do Rzgowa. Jak przed laty pomaga w gospodarstwie, pracuje też przez jakiś okres w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, a z czasem (od 1952 roku) zostaje zawodowym strażakiem, pełniąc służbę głównie w piątym Oddziale przy ul. Przybyszewskiego w Łodzi, skąd po ponad 30 latach przechodzi na emeryturę.

W rodzinnym Rzgowie działa społecznie w ochotniczej straży już od początku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, wchodząc w skład Komendy OSP. Od 1958 roku jest naczelnikiem, od 1964 - wiceprezesem i naczelnikiem. Uczestniczy w wielu akcjach gaśniczych, bo w okolicznych wsiach sporo jeszcze drewnia-

nych domostw pokrytych strzechą. Potem wraz z innymi druhami buduje nową strażnicę i uczestniczy w jej uroczystym otwarciu, co uwieczniono na fotografiach.

Ma też inne sukcesy. 9 marca 1984 roku wraz ze Stranisławem Wankiewiczem sprowadza do OSP ciężki wóz bojowy „Jelcz” GCBA 6/32, w owym czasie najlepszy pojazd strażacki, w rzgowskiej gminie żadna jednostka nie miała lepszego wozu bojowego.

Na emeryturze wciąż żył swoją strażą i więcej czasu spędzał w remizie niż w domu. Żona mawiała do dzieci, że „straż zabrała im ojca”. Miał dwie córki. - Był ojcem surowym i rygorystycznym, ale jednocześnie bardzo troskliwym. Dbał też o wnuków - wspomina córka Jadwiga Kołodziejczyk. Marek Bartoszewski, działacz samorządowy, nazywa go charyzmatycznym strażakiem, z kolei Piotr Salski podkreśla, że był niezwykle oddany straży.

Zmarł 18 marca 1989 roku. Na rzgowski cmentarz odprowadzały go tłumy przyjaciół i znajomych, oddając w ten sposób hołd strażakowi i społecznikowi, dla którego Straż i Rzgów stanowiły sens życia.

(P)

Kiedyś w jednej wsi było ich nawet kilka

WIATRAKI ZNIKNEŁY ZE RZGOWSKIEGO KRAJOBRAZU

Jeszcze po ostatniej wojnie były nieodłącznym elementem krajobrazu w rejonie Rzgowa. Stojące najczęściej na lekkich wzniesieniach górowały nad wiejską zabudową. Były swoistym znakiem rozpoznawczym wielu miejscowości. Mowa o wiatrakach wytwarzających mąkę i paszę dla zwierząt. Mąka potrzebna była w go-

spodarstwach, wszak pieczono w nich chleb, bo przecież na wsiach nie było sklepów z pieczywem.

Przed wiekami nawet na tak niewielkich rzeczkach jak Ner czy Dobrzyńka istniały młyny wodne, np. w Rzgowie czy Hucie Wiskickiej. Wspomniane wiatraki stanowiły uzupełnienie młynów wodnych. Przed II wojną światową

we wsi Kalinko, w rejonie dzisiejszego sklepu, istniał wiatrak należący do Józefa Samca. Stał jeszcze po wojnie. W tejże miejscowości właścicielem wiatraka był również Pytka. Z kolei w Kalinku Morgi pracował wiatrak należący do Niemca o nazwisku Linke, po którego śmierci prowadziła wdowa.

Choć okolice Rzgowa to raczej krajobraz równinny, wiatraków

było sporo. Także w Romanowie stała bardzo stary wiatrak należący do Gajdzickich. Jego resztki można było oglądać jeszcze po wojnie. Niestety, te drewniane konstrukcje wymagały bezustannych remontów i uzupełnień, jeśli tego zaniechano - chyliły się szybko ku ruinie. Szkoda, że do naszych czasów nie przetrwał ani jeden, bo stanowiłyby

oryginalny element krajobrazu i byłyby świadectwem dawnego rzemiosła. Wątpię jednak przypomnieć, że fabularyzowane dzieje jednego z takich podrzgowskich wiatraków opisał Ryszard Binkowski w jednej ze swoich powieści.

Rys. Jan Depczyński - rysunek rzgowskiego wiatraka

(P)

Na pożółkłej fotografii

DREWNIANE STODOŁY BUDOWANO ZA MOSTEM NA NERZE

Podobne zdjęcie sprzed kilkudziesięciu laty publikowaliśmy już na łamach „Gazety”, ale przedstawiało on rejon za mostem na Nerze w nieco innym ujęciu. Na tej fotografii ze zbioru Teresy i Jacka Lukasów ze Rzgowa widać to, o czym młode pokolenie w najlepszym przypadku słyszało jedynie od rodziców lub dziadków. A za mostem, w rejonie dzisiejszej strażnicy OSP i cmentarza znajdowało się niegdyś wiele drewnianych stodoł, były tu także, jak widać na fotografii, gospodarstwa.

Jeszcze przed wojną teren za mostem na Nerze nie był tak zabudowany jak dziś. Tu były pola i łąki, czyli praktycznie tereny wiejskie przecięte dwoma ważnymi arteriami: drogą do

Rudy i Łodzi. Ta ostatnia była główną szosą łączącą gubernialny Piotrków z rosnącą jak na drożdżach Łodzią.

Skąd tyle stodoł za Nerem? Do dziś w centrum miasta bez trudu

spotkać można ślady wielu gospodarstw. A że zabudowa była gęsta, do tego głównie drewniana, dochodziło do pożarów. Dla uniknięcia spalenia także zboża i słomy, wiele stodoł

wzniesiono właśnie za mostem. Było to może nieco uciążliwe dla rzgowian, ale gwarantowała uratowanie przed ogniem przynajmniej część dobytku. Dopiero po wielkim pożarze Rzgowa

w 1917 roku, gdy spłonęło wiele domostw w centrum Rzgowa, przystąpiono do regulacji miasta i zakazano wznoszenia w centrum domostw drewnianych.

(saw)



DNI RZGOWA 2022

Tegoroczne Dni Rzgowa (27-28 sierpnia) upłynęły pod znakiem znakomitej zabawy. Upalna aura w sobotę była dodatkowym atutem święta miasta odbywającego się pod honorowym patronatem burmistrza Rzgowa. Otworzył je burmistrz Mateusz Kamiński w towarzystwie m.in. dyr. Gminnego Ośrodka Kultury Joanny Papugi Rakowskiej, a potem rozpoczęły się tańce, zabawy i koncerty. Nie zabrakło, oczywiście atrakcji gastronomicznych z poradami kulinarnymi i degustacją wyrobów „Grot”, słodką watą na patyku. Mieszkańcy gorąco oklaskiwali występujące na scenie zespoły, m.in. „Rzgowian”, „Cameratę”, „Czarne Stopy”, „Artia”, „Pewex” i „Power Play”, do lez rozmieszały publiczność panie z kabaretu „Moherowe Berety”, które już po raz drugi zawitały do Rzgowa. Było także sporo innych atrakcji, jak choćby oryginalna ścianka wspinaczkowa, na której swoich sił i umiejętności próbował sam radny Jarosław Świerczyński.

Widzieliśmy nie tylko wśród bawiących się, ale i na scenie, wielu rzgowskich radnych, m.in. Annę Tumińską-Kubasa, Ewę Tyll, Zbigniewa Waprzko, Stanisława Zaborowskiego, Powody były nie byle jakie: oto na scenie obdarzono prestiżowymi tytułami Honorowych Obywateli Gminy Rzgów dwóch zasłużonych rzgowian: Marka Feliksa Lukasa i Stanisława Gierasieńskiego. Uzasadnienie tak zaszczytnego uhonorowania zaprezentował przewodniczący Rady Miejskiej Radosław Pelka, w towarzystwie zastępcy szefa Rady Marka Bartoszewskiego i radnych, a także burmistrza Mateusza Kamińskiego. Były oklaski i gratulacje (szerzej na ten temat piszemy oddzielnie).

Tego dnia uhonorowano dorocznymi nagrodami burmistrza trzech sportowców rozsławiających Ziemię Rzgowską: utalentowanego młodego zapaśnika Huberta Szczecha, utytułowanego deskorolkowca Rafała Modrankę i zawodnika imprez rangi krajowej i międzynarodowej modeli latających na uwięzi Marka Rakowskiego.

Gwiazdą wieczoru tegorocznych Dni Rzgowa była Majka Jeżowska, która zaprezentowała wiele swoich znanych przebojów w unowocześnionej i atrakcyjniejszej formie rockowej.

Także w niedzielę wielu rzgowian bawiło się na pikniku w Parku Miejskim, zorganizowanym tym razem przez Urząd Miejski, a nie GOK, jak w przypadku imprez na stadio-

nie. Na scenie koncertowała Orkiestra Dęta, prezentując wiele nowych i starszych utworów. A potem estradę zawojował rumuński zespół folklorystyczny „Stejarul” z przyjaźnionej ze Rzgowem Cajvany. Rzgowska publiczność nagrodziła gości burzliwymi oklaskami. Niestety, ulewny deszcz przerwał niedzielą zabawę w parku.

Do tegorocznych Dni Rzgowa jeszcze powrócimy. Trzeba przyznać, że sobotnie imprezy się udały, w czym zasługa organizatora i aury, a także sponsorów z „Toyotą” i „Grotem” włącznie. Szkoda tylko, że z przyczyn obiektywnych nie odbyły się loty balonowe, na które liczyło wielu rzgowian...

(P)

HONORY DLA ZASŁUŻONYCH RZGOWIAN



Podczas lipcowej sesji Rada Miejska Rzgowa powróciła do pięknej tradycji obdarzania zasłużonych mieszkańców tytułem Honorowego Obywatela Gminy Rzgów. Radni zaakceptowali dwie kandydatury zaproponowane w imieniu Rady

przez wiceprzewodniczącego Marka Bartoszewskiego i radnego Wiesława Gąsiorka: Stanisława Gierasieńskiego i Feliksa Marka Lukasa. Podczas Dni Rzgowa odbyła się ceremonia nadania godności Honorowego Obywatela Gminy Rzgów. Akt

nadania tytułu odczytał przewodniczący Rady Radosław Pelka, a jako pierwsi gratulacje składali radni i burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński.

Zarówno Stanisław Gierasieński jak i Feliks Marek Lukas to postaci doskonale znane i cenione

w Rzgowie. Stanisław Gierasieński w swoim życiu niejednokrotnie działał społecznie na różnych polach - od harcerstwa poczynając, a na pracy w samorządzie kończąc. Przez wiele lat był ławnikiem sądowym, przez sześć kadencji jako radny Rady Gminy, a potem Rady Miejskiej (do 2014 r.) dał się poznać nie tylko jako świetny fachowiec i samorządowiec, ale i człowiek wrażliwy oraz niezwykle zaangażowany w sprawy Rzgowa. W ubiegłym roku pisaliśmy o nim m.in. z okazji złotych godów, które świętował wraz z żoną Haliną.

Z kolei doktor Feliks Marek Lukas od 42 lat leczy kilka pokoleń rzgowian, nie odmawiając pomocy medycznej w nagłych

sytuacjach. To także społecznik - przez wiele lat był radnym Rady Gminy i jej wiceprzewodniczącym, angażował się w rozwój miasta, a szczególnie inwestycji i służby zdrowia. Jak wielu jego krewnych - rodzina Lukasów należy do szczególnie zasłużonych dla Rzgowa - pasjonuje się dziejami Rzgowa, zbiera starą ikonografię i sam wykonuje zdjęcia uwieczniając ważne momenty w dziejach miasta. Już niedługo wraz z żoną, także lekarką, obchodzić będzie złote gody.

Do licznych gratulacji i życzeń przyłącza się też nasza redakcja, wszak z życzliwości i pomocy obu laureatów korzystaliśmy niejednokrotnie.

(P)



Rzgowski sklep z renomą

„NA ROGU” - TU WARTO ROBIĆ ZAKUPY

To jedna z najlepszych placówek handlowych w rzgowskiej gminie. Mowa o popularnym wśród klientów sklepie znajdującym się w samym centrum Rzgowa, należącym od lat do Rodziny Brzozowskich. Jeszcze u progu lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku kamieniczka „Na Rogu” znajdowała

się w złym stanie. Zakupili ją Danuta i Bronisław Brzozowscy, uruchamiając na początek niewielki sklep o powierzchni zaledwie 25 metrów kwadratowych. Dziś funkcjonuje on z powodzeniem na powierzchni 180 metrów kwadratowych i przyciąga klientów z wielu okolicznych miejscowości.

Pani Danuta pracowała wcześniej w kilku placówkach handlowych, m.in. w Pabianicach. Dla wygody klientów w 2011 roku postawiła na samoobsługę i wysokiej jakości towar, co w pełni akceptują klienci. O dziwo, na wniosek córki właścicielki zlikwidowano tu stoisko z alkoholem i okazało

się to bardzo dobrym posunięciem nie tylko dlatego, że w to miejsce urządzone stoisko ze zdrowa żywnością. Jak się okazało, obroty sklepu nie spadły. Dodajmy, że smaczne pieczywo sprzedawane w sklepie pochodzi z piekarni prowadzonej przez męża pani Danuty - Bronisława.

Pani Danuta należy do osób bardzo skromnych, nie lubiących rozgłosu. Namówienie jej na rozmowę o sklepie graniczy z cudem tym bardziej, że powoli usuwa się w cień, oddając pałeczkę młodszemu pokoleniu. Można jednak przypuszczać, że nie zrezygnuje z działalności społecznej w swoim środowisku, współpracując m.in. z instytucjami Rzgowa i Czyżeminka, z którym związana jest od lat.

(PO)

„LANDCAR” W STAROWEJ GORZE ZBUDUJE NOWY SALON

Firmę „Landcar” ze Starowej Góry, w swoim czasie najlepszego w Polsce dealera samochodowego marki Kia, czeka prawdziwa rewolucja. Od kilku lat trwają bowiem przygotowania do budowy nowego salonu samochodowego, który stanie w miejscu dzisiejszego placu sprzedaży pojazdów używanych. To skomplikowana operacja, bo wiąże się nie tylko z poszerzeniem terenu zajmowanego przez firmę, ale i wzniesieniem obiektu odpowiadającego nowoczesnym standardom Kia. Firma ta dba bowiem, by nowe salony reprezentowały jednolity design, czego przykładem jest choćby nowy salon tej marki w Gdańsku.



Prace projektowe wydłużają się w czasie, bowiem uwzględnić trzeba wiele nowatorskich rozwiązań. Będzie to zapewne jeden z najnowocześniejszych tego typu obiektów nie tylko w Polsce. Właściciel „Landcaru” Michał Krzewiński jest przekonany, że po wszystkich korektach projekt zostanie wreszcie zatwierdzony i będzie można przystąpić do jego realizacji. Wykonawca tego obiektu jest już wyłoniony.



Na zakończenie jeszcze jedna informacja dla zmotoryzowanych miłośników koreańskiej marki. Już po wakacjach do polskich salonów trafi nowy XCeed. Dotychczas Kia sprzedała w Europie ponad 120 tys. egzemplarzy XCeeda - kompaktowego crossovera, który cieszy się dużą popularnością. Teraz Kia Coporation zaprezentowała zmodernizowanego XCeeda, by lepiej zaspokajał gusta i potrzeby klientów.

(P)



PROFESJONALNIE
nie zawsze musi oznaczać „drogo”.

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
kat. A B T

Starowa Góra, ul. Stropowa 6
T 42 214 11 41

Po wykonaniu 1 przeglądu w naszej stacji przypominamy bezpłatnym SMS-em o zbliżającym się terminie kolejnego!

SALON
samochodów nowych i używanych

FINANSE
ubezpieczenia / kredyty / leasingi

SERWIS
mechaniczny i blacharsko-lakierniczy
samochodów wszystkich marek

RENTAL
wypożyczalnia samochodów
auta zastępcze z OC sprawcy



**Do każdego przeglądu
drobny upominek
GRATIS!**



Starowa Góra, ul. Szeroka 2
T 42 225 91 30

www.landcar.pl

ZABYTKOWE POJAZDY NA PIKNIKU W GOSPODARZU



Takie strażackie pikniki to nie tylko spotkanie i zabawa mieszkańców danej miejscowości - to także znakomita okazja do przybliżenia problemów OSP i ukazania współpracy całego środowiska. Tak właśnie było w Gospodarzu, gdzie straż od lat wznosi nową remizę i powoli rozwija działalność ratowniczo-gaśniczą. Na razie dysponuje tylko lekkim pojazdem, ale na jego wyposażeniu jest sporo sprzętu przydatnego szczególnie przy niewielkich pożarach i akcjach ratowniczych.

Piknik był też okazją do zabawy i przybliżenia straży oraz KGW, którego członkinie z Jadwigą Mikołajczyk organizowały niedzielne spotkanie, szczególnie dzieciom i młodzieży, co ma olbrzymie znaczenie, bo przecież dzisiejsze młode pokolenie już niedługo przejmie pałeczkę od swoich ro-

dziców i dziadków. Prezentowano więc sprzęt strażacki i wspomniany pojazd, ale też dzięki kolekcjonerowi starych pojazdów Michałowi Kaźmierczakowi uczestnicy pikniku mogli zobaczyć dawnego „Stara” i „Żuka” służących przez lata strażakom. Ten ostatni pojazd (rocznik 1986) pan Michał nabył niedawno na przetargu, „Żuk” służył w jednej z OSP k. Kielczygłowa. A że na pikniku gościli także zaprzyjaźnieni druhowie ze Rzgowa, prezes Stanisław Gajdzicki wziął udział w konkursowym „kręceniu korbą” i odpalaniu pocziwego „Żuka”, co uwieczniono na zdjęciu.

Przy okazji jeden z młodych strażaków z Gospodarza Bartosz Cegiełka zaprezentował inny zabytkowy pojazd - ciągnik „Ursus C 328” z 1963 roku, znakomicie wyremontowany i odrestaurowany. To przywracanie dawnej świetności zabytkowemu ciągnikowi trwało



kilka lat. - Najtrudniejsze było poszukiwanie części zamiennych, bo tych właściwie już nie ma, dlatego niejednokrotnie trzeba je było dorabiać albo wykorzystywać podobne części i podzespoły innych ciągników tej rodziny. Czy wyremontowany ciągnik będzie pracował w gospodarstwie? Raczej nie, chcę go prezentować przy różnych okazjach, do pracy nabyłem nowy ciągnik - mówi pan Bartosz.

W pikniku uczestniczył m.in. burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński i jego zastępczyni Monika Pawlik, przewodniczący Rady Miejskiej Radosław Pełka, radna Anna Tumińska-Kubasa i radny Jarosław Świerczyński, a także Miron Ossowski zajmujący się w Urzędzie Miejskim gminnymi strażami. Spotkanie było okazją

do rozmowy prezesa Sławomira Głuszcza i innych druhów o problemach, a szczególnie perspektywach rozwoju OSP w Gospodarzu.

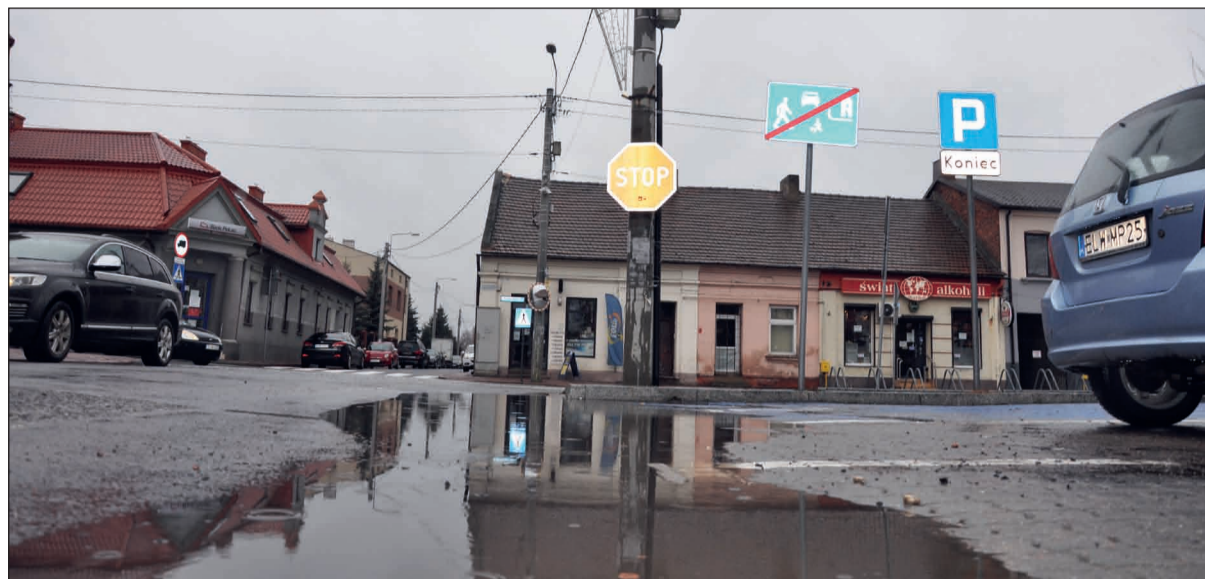
(PO)



CZY RZGOWIANOM GROZI POWÓDŹ?

Ze wspomnień starszych rzgowian wynikało, że woda niejednokrotnie zagrażała wielu domostwom. Podczas długotrwałych opadów deszczu, a przed kilkudziesięciami laty takowe bywały, woda zalewała łąki i pola, np. w rejonie dzisiejszej ulicy Zaratajki, Kamiennej, Kusocińskiego czy Wąwozowej. Podobnie było podczas wiosennych roztopów. Jeszcze gorzej bywało w innych miejscowościach gminy, np. w Starowej Górze, która od wieków z powodu bagien walczyła z nadmiarem wody.

Zmiany klimatyczne i susze odsunęły na dalszy plan powódzie i podtopienia, ale nie powinniśmy o nich zapominać.



Natura jest nieprzewidywalna i nawet specjaliści wskazują, że wielka woda

może się pojawić niespodziewanie i zniszczyć dorobek naszego życia.

Jak wynika z danych Informatycznego Systemu Osłony Kraju, w gminie Rzgów zagrożenie

powodzią występuje na obszarach po obu stronach Neru. Szczególnie zagrożone są tereny w rejonie Pabianickiej i Kusocińskiego w samym Rzgowie, a także w parku w Gospodarzu. Zatem mamy w gminie tereny ryzyka powodziowego i zagrożenia powodziowego, co powinni brać pod uwagę szczególnie specjaliści z zakresu planowania przestrzennego, by na obszarach zagrożonych powodzią nie lokalizować jakichkolwiek inwestycji, szczególnie mieszkaniowych.

Dodajmy na zakończenie, że w przypadku Dobrzyńki przepływającej przez południowo-zachodnią część gminy dotychczas nie sporządzono żadnych opracowań mających służyć ochronie powodziowej. Czyżby nie obawiano się tu „wielkiej wody”? A przecież wspominają o nich źródła historyczne...

(ER)

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie	tel. 42 214-12-10
ul. Plac 500-lecia 22	fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Komisariat Policji Rzgów	997, tel. 42 214-10-07
Rzgów, pl. 500-lecia 6	
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	
Urząd Pocztowy w Rzgowie	tel. 42 214-12-00
	tel. 42 214-12-20
	tel. 42 214-10-08
Ochotnicza Straż Pożarna	
Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	
Biblioteka Publiczna	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gminny Ośrodek Kultury	tel. 42 214-13-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej	tel. 42 214-21-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Zdrowia	tel. 42 280-75-55 (rejestracja)
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 280-75-66 (stomatologia)
	tel. 42 280-75-60 (poradnia K)
Ośrodek Dziennego Pobytu	tel. 42 214-12-93
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Parafia rzymskokatolicka	tel. 42 214-10-04
Rzgów, pl. 500-lecia 7	
Przedszkole Publiczne	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Rzgów, ul. Szkolna 1	
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa	tel. 42 214-10-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gimnazjum	tel. 42 214-13-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	fax 42 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. 42 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji	tel. 42 214-11-91
ul. Stawowa 11	
Zakład Energetyczny SA Pabianice	tel. 42 675-1000
ul. Piłsudskiego 19	
Zakład Gazowniczy	tel. 42 213-06-81, 213-06-82
Pabianice, ul. Partyzancka 110	

TRAGICZNE WYPADKI NA S-8

Na drodze ekspresowej S-8 w rejonie Pabianic zginął 28-letni policjant z pabianickiej „Drogówki”. Do wypadku doszło po godzinie 15 pomiędzy węzłami „Róża” i „Pabianice Południe”, na wysokości Pawlikowic. Jak wynika z ustaleń policji, w wypadku tym nie uczestniczył żaden inny pojazd oprócz służbowej policyjnej „Hondy”. Kierujący motocyklem utracił nad nim panowanie. Mimo podjętej reanimacji, nie udało się uratować

policjanta. Jak doszło do tej kolejnej tragedii – ustalają policyjni eksperci. Pojawiła się hipoteza, że sierż. sztab. Jakub O. mógł stracić panowanie nad motocyklem na skutek gwałtownego podmuchu wiatru.

To nie jedyna tragedia na ekspresowce S-8. Mimo lata i pięknej pogody, a więc i korzystnych warunków na drodze, dochodzi do wielu kolizji i wypadków. Przyczyną jest niezmiennie nadmierna szybkość, nieostrożność i brak wyobraźni. Choć wpro-

wadzono obostrzenia i wysokie mandaty, nadal wielu kierowców porusza się z szybkością dochodzącą nawet do 200 km/h. A ruch na tej trasie jest bardzo duży, wystarczy chwila nieuwagi...

Właściwie nie ma dnia, by na wspomnianej S-8 czy autostradzie A-1 w rejonie Rzgowa i Łodzi nie dochodziło do wypadków. Zamiast kolejnych apelii do zmotoryzowanych i statystyk o tragediach na drodze, przypominamy: noga z gazu!

(ER)

WNIOSKI O DODATEK WĘGLOWY - DO MOPS

Jesień za pasem, pora zaopatrzyć się w węgiel. Jaka będzie kolejna zima – nie wiemy, ale wiadomo, że trzeba przygotować się na najgorszy wariant. W naszym klimacie bez opału trudno będzie przetrwać jesienne chłody i zimą.

Na szczęście rusza składanie wniosków na dodatek węglowy. Podobnie jak w innych miastach i gminach, także w Rzgowie wnioski o wypłatę tego dodat-

ku przyjmuje Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej funkcjonujący w dwóch miejscach:

- przy ul. Rawskiej 8 (dawny GOK)

- przy ul. Nadrzecznej 2 (budynek OSP).

Wnioski na piśmie lub w formie elektronicznej należy składać do 30 listopada 2022 roku.

Należy to zrobić poprzez platformę e-Puap. Oto link do wniosku:

<https://www.gov.pl/web/klimat/wniosek-o-dodatek-weglowy>



GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:
Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Rzgowa
ul. Rzemieślnicza 35
95-030 Rzgów
tel.: 42 235-26-28
tel.: 533-265-762
tel.: 603-505-131

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Redaguje zespół:
Ryszard Poradowski - redaktor naczelny
Reklama: redakcja@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

DNI RZGOWA 2022



ZROBIENI W BALONA

Wiele sobie obiecywali miłośnicy baloniarstwa, jako że na stadionie podczas sobotnich imprez Dni Rzgowa miały odbywać się także loty balonu na uwięzi, ponadto instruktor od balonów miał opowiadać o technice lotów i tajemnicach tego nietypowego sportu. Niestety, ani balon, ani fachowiec od lotów tym nietypowym statkiem powietrznym nie pojawili się. Szkoda, że organizatorzy choćby jednym słówkiem nie

przeprosili rzgowian. Na otarcie łez były jedynie mistrzowskie loty modelu samolotu na uwięzi, choć to nie to samo co potężny balon...

PRZEFARROWANO WINNICZKA

Oglądałam różne ślimaki, ale jeszcze niebieskiego nie widziałam. A taki właśnie pojawił się w parku na pikniku, reklamując przynależność mojego Rzgowa do sieci miast Cittaslow. To dobry pomysł promowania miasta dobrego życia, ale można było zadbać o to, by ślimak bardziej przypominał naszego największego, do tego ekspor-

towego, ślimaczka winniczka lub choćby logo międzynarodowej sieci miast Cittaslow, która istnieje na świecie już 23 lata, a w naszym kraju - 15.

JAK NA PÓGRZEBIE

Oglądam w internecie niemal wszystkie transmisje sesji naszej Rady Miejskiej i jestem zniechęcona, bo nasi przedstawiciele są smutni jakby siedzieli na stypie. Nawet pan przewodniczący, strażak z zawodu przecież, był ostatnio spięty i zdeenerwowany, jakby siedział na bombie, która zaraz wybuchnie. Także mój ulubiony koleżka Jarek Świerczyński nie zdobył

się choćby na jeden uśmiech. Tylko jedyny radny Spałka wypowiadał się na luzie. A ja mam dobrą pamięć i pamiętam radnego Leszka ze Starowej Góry, który w poprzedniej kadencji swoimi wypowiedziami doprowadzał mnie czasami do łez...

BEZSILNY CZARODZIEJ

Czarodziej Marek Corelli, który wyczarowywał cuda na scenie w rzgowskim parku podczas niedzielного pikniku, okazał się całkowicie bezsilny w obliczu natury. Ulewny deszcz przerwał zabawę rzgowian, a czarodziej musiał schronić się pod dachem magistratu.

Widocznie czarodziej i jego zaklęcia okazali się całkowicie bezsilni wobec natury.

PTASZEK RYCHLEWSKIEGO

Sympatyczny pan Jarosław Rychlewski ze rzgowskiego GOK uwolnił ptaszka, który niespodziewanie znalazł się w jednym z pomieszczeń i nie potrafił z niego odfrunąć, czego świadkami były dzieci. Pan Jarosław przywrócił ptaszekowi wolność. Jeden z młodych bywalców placówki pochwalił się rodzicom, że „pan Rychlewski pokazał im ptaszka...”

Wasza Klara